

LUD

Rok 32 | CURITIBA, 24 LIPIEC | 1957 | Nr. 30

GOMUŁKA W MOSKWIE

WAŻNA KONFERENCJA Z UDZIAŁEM DELEGATÓW Z BULGARII, WĘGIER, JUGOSŁAWII I ALBANII — CYRANKIEWICZ PRZEMAWIA W WARSZAWIE — BRONIĄC "POLSKIEJ DROGI DO SOCJALIZMU".

Po wizycie Chruszczowa w Czechach — gdzie zawarto po cichu ważny układ gospodarczy, umawiając się dokładnie, czego Rosja chce w towarach od Czech — Chruszczow postanowił "kuć żelazo póki gorące", czyli wykorzystać wrażenie, jakie sprawiły ostatnie zmiany na wysokim szczeblu sowieckiej drabiny rządowej. Mówił przecież, że Molotow przeszkadzał w uzgodnieniu polityki z Jugosławią i z innymi krajami bloku socjalistycznego. Więc — czemu nie zacząć starań o naprawienie tego wszystkiego, co psuł Molotow i jego kłiki!

Chruszczow zaprosił do Moskwy Władysława Gomułkę, Jánosza Kádara, dwóch przedstawicieli partii komunistycznej w Jugosławi oraz premiera Albanii, Hodżę. Z Bulgarii przyjechał jakiś delegat, którego nazwiska nie podano do wiadomości.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, pocią tam pojechał Gomułka. Więcej wiadomości podano o próbach pogodzenia Jugosławi najpierw z bezpośrednimi sąsiadami, bo ci właśnie sąsiadzi psują zgodę pomiędzy Rosją a Jugosławią. Psują dlatego, że rządzą tam — a przynajmniej do ostatka — rządzili "staliniści", a więc ludzie z grupy Molotowa i Kaganowicza.

Jezeli wierzyć przedwczesnym jeszcze doniesieniom dziennikarskim, to nie łatwa jest droga do pogodzenia Jugosławi ze sąsiadami, zwłaszcza z małą, ale wojskowo ważną Albanią. Rosja nie chce wypuścić z ręki kontroli nad Albanią, bo chce tam mieć swoją bazę morską, swoje łodzie podwodne a nawet suche dokki do naprawy okrętów. Jugosławię, oddawna pokochona z Moskwy — patrzy krytycznym okiem na tę sowiecką bazę wojenną, a są os-

karzenia o szpiegostwo, wyroki na Jugosławię w Albanii i na Albańczyków w Jugosławi.

Kadar? Jego położenie jest chyba najgorsze ze wszystkich. On — staliniści — nie-staliniści — posadzony został na fotelu premiera przez grupę moskiewskich staliniistów, teraz nie ma już w Moskwie tego poparcia, jakie miał miesiąc temu. Wprawdzie Chruszczow go pochwalił w Pradze, że Kadar wie, co ma robić. Ale rzecz jasna, Chruszczow widzi, że i na Węgrzech nie może być tak, jak jest.

We Wschodnich Niemczech twardy Ulbricht zapowiedział również reformy, decentralizację, więcej swobody — po linii oczywiście Chruszczowa, nie Molotowa.

Gomułka w Moskwie znalazł się też w sytuacji trudnej. Bo choć Chruszczow mówi piękne słowa, to jednak w sprawach gospodarczych jest twardy, przypominał to w Pradze czeskiej dobitnie, a przed kilkoma tygodniami, gdy Gomułka odbył ową tajemną podróż do Moskwy, właśnie Chruszczow odrzucił brutalnie żądanie Gomułki, by Rosja zaopłać 300 milionów rubli za przejazd wojska sowieckiego kolejami polskimi.

Odbywają się więc w Moskwie targi. Twarde, ciężkie, kłopotliwe.

W sam raz w czasie tych targów odbywają się w Polsce uroczystości, jako że to rocznica — trzy-nastal — utworzenia rządu a zarazem rocznica tego, co Rosja nazwała "Wyzwoleniem". Z tej okazji premier Cyrankiewicz wygłosił w Warszawie przemówienie, w którym tak jak sam Gomułka podkreślił prawo narodu polskiego do kroczenia polską drogą do socjalistycznej przyszłości, po-

dobnie jak to robią Chiny i Jugosławię. Cyrankiewicz wyraził radość, że ostatnie miesiące, poczynając od Poznania i Października przyniosły więcej wolności obywatelom Polski, więcej poszanowania dla tradycji narodowych. Podkreślił, że Polska chce żyć w przyjaźni z Rosją, ale na zasadzie równości i niepodległości. Wyraził wdzięczność dla Związku Radzieckiego za to, że się przeciwstawia rosnącemu naporowi niemieckiego militarystyki i za to, że rząd sowiecki nie odstępował od postanowień Dwudziestego Kongresu partyjnego, na którym jak wiemy, potępiono tępy stalinizm.

Cyrankiewicz mówił więc w Warszawie głośno i dobitnie o tym, o czym zapewne mówi w Moskwie sam Gomułka i o co się upomina "cierpliwie, ale bez słabości" cały naród polski.

Przy tym wszystkim trzeba zauważyć jedną niespodziankę: Mao Dze-tung nie przyjechał do Polski na dzień 22 lipca. A jego przyjazd był zapowiadany dawno. Chiny przechodzą swój własny ferment. Krytyka polityki partyjnej narasta tam z każdym dniem chociaż ja Czu En-laj tłum. Chińska droga do socjalizmu zapoczątkowana, ale jeszcze nie wykreślona jak należy.

Jednym słowem — ruch wolnościowy, ruch narodowy, ruch humanitarny przeobraża blok sowiecki w coś nowego. Nie mówimy, że go rozsada — to przedwczesne. Ale miejmy tę nadzieję, że bez wojny, bez krwawych awantur, spokojnie i cierpliwie dojdzie do zlagodzenia i przekształcenia tego bloku w wolny związek narodów naprawdę demokratycznych. Młyny Boże miały powoli, ale stale i pewnie.

WYBORY W ARGENTYNIE

W niedzielę, dnia 23-go lipca odbędą się w Argentynie wybory. Staje do nich aż trzynaście partii politycznych, nie licząc kilku mniejszych ugrupowań, które nie objęły całego kraju i działają tylko w niektórych okęgach. Trzynaście partii — to nie bagatel. A o prócz tych 13 partii istnieją jeszcze cztery inne, które bojkotują wybory.

Wybory te nie są takie, jak w Brazylii i inne kraje demokratyczne nie miały co kilka lat, bo wybrani nie będą zasiadać w Izbie Deputowanych. Zasiadają w tak zwanej Konstytucyjnej, której jedynym zadaniem będzie przeprowadzić zmianę konstytucji. Po uchwaleniu konstytucji Konstytuanta zostanie zaraz rozwiązana i na pod-

stawie nowej konstytucji rozpisane będą nowe wybory do właściwej i prawdziwej Izby Deputowanych.

Obecny rząd tymczasowy, który jest rządem rewolucyjnym i wojskowym, zdecydował, że konstytucja trzeba koniecznie zmienić, bo jest ona już za stara na obecne warunki (liczy sobie 104 lata) i co najważniejsze — ułatwia dojdzie do władzy dyktatorom takim, jak Peron.

I rzecz zrozumiała, że Peron i jego zwolennicy bojkotują wybory do Konstytucyjnej, że nie chcą zmiany konstytucji, która im umożliwiła dojdzie do władzy.

W pracy Konstytuanta. Jezeli żadna partia nie zdobędzie prawdziwej większości, to dyskusja nad konstytucją może potrwać nie kilka miesięcy, jak zapowiada Aramburo, ale lata.

Ala to już sprawa przyszłości. Wybory pokażą przynajmniej jedno: jakie główne prądy polityczne cieszą się poparciem większości, a także — jakie są realne możliwości powrotu Perona do władzy.

Tak czy owak — Argentyna ma jeszcze przed sobą ciężkie dni. Każda tymczasowość jest kłopotliwa. A pamiętajmy, że Argentyna przechodzi poważny kryzys gospodarczy.

W Trzech Słowach

● Konsulat amerykański w Kurytybie, dla stanów Paraná i Santa Catarina mieści się w Edificio Maringá, przy ulicy Cândido Lopes, 146. Konsulem jest od ubiegłego tygodnia Mr. Joseph E. Wiedemeyer. Obok konsultatu działa tam Biuro Informacyjne.

● Beeczka radioaktywna, zawierająca wielką ilość radioaktywnego sodu (nie sodu!) została wyrzucona do morza, ale zamiast zatonać — pływa po falach. Jest niebezpieczna i marynarka amerykańska poszukuje jej, żeby ją zatopić. Niszczenie takich materiałów sprawia specjalistom atomowym wiele kłopotu.

● Biskupi katolicki — i anglikańscy też — wypowiedzieli się przeciw nowym ustawom rządu Południowej Afryki: rząd chce zakazać muryzom chodzić do tych samych kościołów do których chcą chodzić biali.

● Śmierć z radości. — Zdarzyło się w Niemczech: starszuszka nazwiskiem Becker, licząca 78 lat życia, a ponadto 29 wnuków, 17 prawnuków i 9 prawnuczek była ślepa. Zrobiono jej operację oczną — przejrzała i umiera z radości, że będzie mogła widzieć swe prawnuczek!

● Angielka i jej dwóch wspólników kradło — koty. Na co? Potrzebowano ich w laboratorium dla celów doświadczalnych i płacono dobrze. Sąd skazał ich na pół roku więzienia. Kot kotem — kradzież kradzież.

● Aga Khan, zwierzchnik sekty muhammedańskiej "Ismailitów", którzy żyją we wielu krajach muhammedańskich zmarł. Został pochowany w Assuan, w Egipcie. Był jednym z najbogatszych ludzi świata. Następcą został mianowany jego wnuk, jako człowiek postępowy.

● Lud nie pisze o konkursach piękności. To jeden wielki nonsens. Dla zaspokojenia ciekawości niektórych Czytelników powiedzmy, że drugie miejsce otrzymała Brazylianka Terezinha Morango ze stanu Amazonas. Pierwsze — Peruanka nazwiskiem Gladys Zender. Zgoliła nie peruańskie imię i nazwisko.

● Komunisci wygrali wybory w jednym okręgu Indonezji. Nic dziwnego: popiera ich sam prezydent Soekarno. A Mao Dze-tung sprzedaje im broń.

● Na Filipinach podnieśli głowę terroryści komunistyczni, których dzielnie przykrocił prezydent Magsaysaya. Prezydent zginął w katastrofie lotniczej i komunisci znów czynni. Tymczasowy prezydent wysłał przeciw nim 20 tysięcy wojska. Poprzednik Magsaysaya wysłał więcej i bez skutku.

● W Chinach trwa ostra kampania przeciw ludziom, którzy nie chcą myśleć, jak im partia każe. Jest takich wielu, zwłaszcza w szkołach.

● Franco kazał skonfiskować numer gazety katolickiej, w której napisano, że państwo nie jest wszystkim i że każdy człowiek ma swe osobiste prawo.

● Ile godzin lotu potrzeba na przebycie 4 tysięcy kilometrów? Zależy jaki się ma samolot. Amerykanin John Glenn przeleciał to odległość w ciągu 3 godzin i 23 minut.

● Szoferzy omnibusowi zastrajkowali w Anglii — dołączyli się do nich szoferzy kamionowych zatrudnionych we wielkich firmach transportowych. Domagają się podwyżki płac.

● Wieloryby — mogą wygnać, jezeli poławiacze będą co rok zabijać tyle sztuk, ile zabijają dotychczas. Jest w tej sprawie umowa międzynarodowa, która jednak trudno kontrolować. Niepokoi to Anglików.

● W Algierze trwają nadal walki, na żołnierzy francuskich zaszadzą się powstańcy algerzy, w ostatnich dniach po obu stronach padło po kilkunastu zabitych i rannych.

● Pierwsze wybory odbyły się w niedzielę dnia 21 lipca w kolonii angielskiej Zanzibar, w Afryce. Anglia — trzeba to przyznać — przygotowuje swe kolonie do niepodległości, dając im coraz więcej swobody i co ważniejsze — przygotowując dobrych urzędników i administratorów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z BRAZYLII:

● **ŚPIEWAK POLSKIEGO POCHODZENIA** David Kuszwicki przebywający stale w Anglii wystąpił w plakat ubiegłego tygodnia z koncertem śpiewaczym w Kurytybie. Niestety organizatorzy koncertu nie zawiadomili LUDU o tym występie, nie mogliśmy więc powiadomić naszych czytelników.

● **W KURYTYBIE** przytrzymało nieuczciwego urzędnika, który nielegalnie sprzedawał stemple (selos) skarbowe. Do jego ujęcia przyczynił się agent Michał Zabłowski.

● **PRZYMROZKI** nawiedziły 30 procent plantacji kawowych w stanie São Paulo. Paraná nie miała w tych dniach przymrozków, w poniedziałek przyszła mgła, a we wtorek niebo się zachmurzyło i uratowało plantacje oraz ogrody od mrozu.

● **DEPUTOWANY CAVALCANTI** twierdzi, że władze wojskowe szukały u niego nie broni, tylko tajnych dokumentów.

● **DEP. OSCAR LOPES MUNHOZ** został mianowany liderem PR w parafijskiej Assemblies Legislatiwa. PR ma w Assemblies jeszcze jednego deputowanego — Nicanora Vasconcelos. Jak wiadomo, deputowani Chafic Gury, Nilson Ribas, Xavier Viana, Paulo Camargo i Amaury Silva opuścili szeregi PR.

● **WIELKIE STRATY** — o to wynik ostatnich ulewnych deszczów w stanie R. G. S. Kilka rzek, zwłaszcza Taquari, wylało, zerwane są połączenia telefoniczne.

● **AMBASADOR** Itali Mar-kiz Blasco Lanza d'Ajeta odwiedził Kurytybę, wybierając się na zwiedzenie wielu miejscowości w stanie Paraná. Italia chce rozszerzyć swój handel z Brazylią a ponadto planuje otworzyć w Brazylii fabryk samochodowych. Wizyta prezydenta Itali została odłożona na następny rok.

● **TRZECH AMERYKANÓW** wyszło z życiem, ale i z ranami po wypadku samochodowym na drodze z Guarapuava do Foz do Iguaçu. Jeep, którym jechali, wpadł do rowu. Odwieziono ich samolotem do Kurytyby.

● **POZAR** zmniejszył fabrykę stearny i świec w pobliżu rzeki w São Paulo.

● **STRAJK PRACOWNIKÓW METALURGICZNYCH** rozpoczął się w poniedziałek 22 lipca. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Tymczasowo syndykaty, które zarządziły strajk, pozwoliły kilku robotnikom na podtrzymanie ognia w piecach fabrycznych, ale w komunikacie rozeszanych do władz państwowych i partyjnych groźba, że i to pozwolenie zostanie odwołane, jezeli pracodawcy nie zgodzą się na podwyżkę.

● **NOWY ZATARG W CONTESTADO** pomiędzy Minas i Espírito Santo. Władze skarbowe Espírito Santo sprzeciwiają się podatkom, nakładanym na sporny kawałek ziemi pomiędzy Espírito Santo a Minas Gerais. Bataliony policji i gwardia cywilna są w pogotowiu. Do zbrojnej walki podobno jeszcze nie doszło.

ZE ŚWIATA:

● **KATASTROFA KOLEJOWA**. — Wykolei się we Francji pociąg jadący z Marsylii do Paryża. Zabitych — 16, ciężko rannych i poparzonych (pekły rury z parą wodną) około 60 osób.

● **ATOMOWA BOMBA PRZECIWOLOTNICA**, umieszczona w rakiecie została wypróbowana w Ameryce. Rakietę z bombą wyrzucił samolot — skierował ją zapewne na drugi samolot (bez pilota) lub na próbną balon.

Bomba wybuchła na wysokości 5 tysięcy metrów nad ziemią.

● **REWOLUCJA**. — Na terytorium arabskim w pobliżu Adenu wybuchło powstanie przeciw dwóm sułtanom czyli królom arabskim. Protektorat nad nimi ma Anglia. I Anglia znalazła się wobec nowego problemu: pomagać sułtanom, czy nie? Zdecydowano zbadać sytuację. Jezeli powstanie przeciw sułtanom jest sprawą wewnętrzną, wtedy An-

gla nie udzieli im pomocy, bo nie chce się mieszać do wewnętrznych spraw obu tych krajów (Oman i Maskate). Jezeli zaś ruch ten jest dziełem kogoś innego — wtedy Anglia gotowa iść z pomocą. Ale sprawa nie jest tak prosta: bo wygląda na to, że broń, amunicja i pomysły buntu przyszły skądś, ale sam bunt jest dziełem miejscowej ludności. Wiadomo, komunizm jest na Bliskim Wschodzie czynny. Pomaga mu po cichu Nasser.

A że czasy idą nowe, więc opór przeciw różnym królom, szekim, sułtanom i emirom jest nieunikniony. Jak dotąd żyli oni w przepychu i bogactwie, o takim się nie śniło najbogatszym milionerom amerykańskim, podczas gdy poddana im ludność arabska żyje w ostatecznej nędzy i ciemności. Nie wszędzie jest jednakowo: Irak i Persja są nowocześniejsze. Arabia Saudycka i inne Yemenu, to jeszcze arabskie średniowiecze. Nic dziwnego, że komunizm trafia łatwo do biednej ludności arabskiej.

● **INDONEZJA** zdecydowała się wycofać swe kompanie wojskowe (około 600 ludzi) z wojska O. N. Z. służącego na Bliskim Wschodzie. Chodzi o koszty.

● **ARABIA SAUDYCKA** nie chce słyszeć o zgodzie z Izraelem. Tymczasem nie wybiera się do walki orenaj, ale buduje umocnienia na granicy, w pobliżu zatoki Akaba i sprzeciwia się planom Izraela, zmierzającym do otwarcia portu w Akaba. Izrael jest nadal zaniepokojony o swoją przyszłość.

● **PO WYBORACH W EGIPCIE**, w których stronnictwo Nassera odniosło zwycięstwo, Nasser zaczyna myśleć o planach gospodarczych na przyszłość. Rzecz ciekawa — bardzo mu zależy na rozwoju fabryk broni i amunicji.

● **ROZBROJENIE**. — Pisałmy kilka tygodni temu, że Ameryka zaczęła wierzyć w szczerą wolę Rosji w sprawie rozbrojenia. Ta wiara została wystawiona na wiele ciężkich prób, bo delegat rosyjski na konferencję rozbrojeniową Zorin odrzucił wszystkie pomysły rozbrojenia wysunięte przez Anglię, Francję i Amerykę. I odrzucił je nadal jak sam Molotow. Konferencje rozbrojeniowe trwają jednak nadal, coraz to nowe plany wysuwa jeden delegat za drugim. W każdym razie Anglia i Ameryka oświadczają, że nie zostawia ani swoich krajów ani Europy Zachodniej bez zabezpieczenia przed możliwymi atakami ze Wschodu.

● **ZJEDNOCZENIE N I E-MIEC** może być tylko dziełem klasy robotniczej — oto, co mówi Walter Ulbricht, szef partii komunistycznej we Wschodnich Niemczech. Znaczy to tyle: przez robotników w Niemczech Zachodnich szerzyć będziemy komunizm, a wtedy dojdziemy do władzy i zjednoczymy podzielony kraj.

● **NIKITA CHRUSCZOW** i Bułganin udadzą się wkrótce z wizytą oficjalną do Niemiec Wschodnich. W związku z tym wyjechał do Moskwy z Niemiec Zachodnich ambasador sowiecki Smirnow.

● **JEDENASTO ZABITYCH** — oto skutek katastrofy lotniczej w Itali. Samolot wojskowy "Neptune" spadł w górach na północ od Mediolanu.

● **W PIĄTĄ ROCZNICZĄ** rewolucji egipskiej odbyła się w Kairo defilada — wzięło w niej udział wojsko uzbrojone w sowieckie tanki i lotnictwo: Migl oraz "Ilyusziny" produkcji sowieckiej. "Prawda" przyrzeka Egiptowi dalszą pomoc.

● **TUNIS REPUBLIKA**. Tunis był dotychczas monarchią. Król nosił tam tytuł "Bey". Obecny Bey Tunisu jest pochodzenia greckiego. Ma być usunięty z tronu, a jego miejsce zajmie prezydent.

● **TRZESNIENIE ZIEMI** zaobserwowano w obserwatorium astronomicznym w Nowym Jorku. Nie nadeszły jeszcze wieści, gdzie się to trzęsienie zdarzyło. Obserwatorium wskazuje na dalekie wyspy Aleuckie, koło Alaski.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ TANSZE SAMOCHODY. Izba Deputowanych uchwaliła, niższą stawkę wymiany dolara na kruczejry na zakup samochodów amerykańskich. W ten sposób będzie można sprowadzać z Ameryki samochody marki Ford, Chevrolet i Plymouth po cenie około 600 kontów. Pozwolenie to odnosi się do samochodów, które w Ameryce kosztują najwyżej 2.300 dolarów, a więc nie do samochodów luksusowych.

Obliczono, że w tej chwili Brazylia potrzebuje nagwał co najmniej 200 tysięcy samochodów osobowych. Jeżeli Senat zatwierdzi i Prezydent ogłosi to uchwałę, to cena wszystkich innych samochodów spadnie.

★ REWIZJA U DEPUTOWANEGO. We czwartek ubiegłego tygodnia władze wojskowe (Justicia Militar) zarządziły gruntowną rewizję w mieszkaniu i w rezydencji deputowanego Tenório Cavalcanti, poszukując broni. Według oświadczenia władz wojskowych było to związane z ogólnym dochodzeniem śledczym w sprawie zaginięcia broni wojskowej, która się miała przedostać w niewiadome ręce. U deputowanego Cavalcanti znaleziono trzy lekkie karabiny maszynowe, podobno stare i niezdadne do użycia oraz wielką (jak wielką?) ilość amunicji.

Sprawa ta wywołała nową burzę w Izbie Deputowanych i w gazetach. Zwolennicy Cavalcanti'ego oraz cała opinia uważa to za pogwałcenie konstytucji, władze wojskowe odpowiadają, że deputowanego nikt nie tknął palcem, a nieetykalność obwiniają tylko w stosunku do osoby deputowanego, a nie do jego mieszkanka.

★ NARADY W PTB. Komitet Wykonawczy (Executivo) Partii Pracy odbył ważne narady, w których wziął udział wiceprezydent João Goulart, który niedawno wrócił z Europy. Chodzi o ustalenie praktyki wyborczej i zapewne o uzgodnienie współpracy z rządem. Jak wiemy, większość parlamentarna, w której skład wchodzi PSD i PTB była wielokrotnie przegłosowana w Izbie Deputowanych, oczywiście głosami deputowanych, którzy nie dostrzegli lili partyjnej.

★ OSTRA DYSKUSJA wywołała w Izbie Deputowanych wiadomość, że władze skarbowe nie pozwoliły na dostarczenie papieru dla czasopisma "Maquis", które ostro krytykuje rząd i polityków rządowych. Z redakcją "Maquis" współpracuje Carlos Lacerda.

★ ZEBRANIE U PREZYDENTA. Przywódcy PSD, PTB, PSP i PR odbyli dłuższą naradę celem uzgodnienia współpracy w Izbie Deputowanych. Skarżyli się, że deputowanym trudno o utrzymanie bliskiego kontaktu z Prezydentem, który ciągle podróżuje i z szefem jego kancelarii cywilnej, który nie ma czasu na rozmowę z deputowanymi. Ustalono, że szef kancelarii cywilnej poświęci jeden dzień w tygodniu tylko dla deputowanych. Postanowiono, że wszystkie zaległe sprawy, zwłaszcza finansowe, zostaną załatwione natychmiast.

★ UTONEŁO 5 CYGANÓW. Zdarzyło się to w R.G.S. w rzecze Jacui. Łódź, która się przeprawiła przez wodę wywręca się i błędni podróżni poszli na dno. Zawołano nurków i ci szukają ich zwłok na dnie rzeki. Łódź którą się przeprawiła przewoziła w samym czasie kaminiony. Była to łódź już dawno niezdadna do użytku, ale jak to zwykle bywa — nie było komu dopilnować, by ją zastąpić nową czynną lepszym.

★ NOWA ELEKTROWNIA została otwarta w Londynie, Norte do Paraná. Dostarcza

ona prądu (14 tysięcy kilowatów) dla miasta i okolicy.

★ SZERZY SIĘ W R.G.S. NOWY STRAJK górników (mineiros). Rozpoczął się w kopalni Butiá, a teraz przeszedł już na inne ośrodki, jak Cadem w Pôrto do Conde Itd. Zagroza to brakiem węgla w elektrowniach. Domagają się oni uregulowanie płac.

★ Z rozporządzenia prokuratora generalnego w Paranie odbędzie się rozprawa sądowa przeciw sędziemu Ismaelowi de Freitas, który zastrzelił swego dawnego przyjaciela, adwokata Tomazetti w Londynie.

★ RADIOTELEFONY, czyli telefon bez drutu, przesyłający głos systemem podobnym do radiowego, ale jednokierunkowym został zaprowadzony pomiędzy São Paulo a Campinas. Działa on na zasadzie fal elektromagnetycznych ultra - krótkich (micro - ondas). Pomiędzy São Paulo a Campinas postawiono kilka wysokich wież antenowych, które kolejno przekazują głos. Wielkie ulepszenie!

★ "200 LAT WIEZIENIA" uzbierał niejak Gerson Messias da Costa, złodziej i bandyta liczący zaledwie 37 lat. Odsiedział jedną karę w Ponta Grossa, zabrano go na dalszą pokutę do São Paulo. "E assim por diante!"

★ VIEIRA DE MELO, który się spotkał z tyłoma krytykami, zostaje na stanowisku lidera większości w Izbie Deputowanych. Jest to wynik konferencji u Prezydenta oraz obrad w zarządzie PTB. Prawdopodobnie byłoby trudności z wyborem jego następcy.

★ MINISTERSTWO SKARBOWE (da Fazenda) wydało już drugie rozporządzenie w sprawie monet zdawkowych (od 10 centów do 2 kruczejrów). Tymczasem jeszcze nie rozporządzono po kraju monet zapowiadanych pół roku temu, a brak tych monet odczuwa się niemal codziennie w omnibusach.

★ PRZYHOLOWANO DO PORTU BONIM w stanie Bahia okręt La Plata, który się zapalił na pełnym morzu więcej niż tydzień temu. W związku z tym powstało nawet pewne nieporozumienie między Brazylią a Szwecją, bo ratownicy (brazylijscy) umieszcili na maszcie okrętu flagę brazylijską, jakby ten okręt przeszedł na własność Brazylii. Sprawa jest już zdaje się załatwiona.

★ BLISKI WSGHÓD. Trzysiąc dwudziestu pięciu żołnierzy brazylijskich zajęło do Portu Saidu, by zastąpić część oddziału brazylijskiego służącego w szeregach O.N.Z. na Bliskim Wschodzie. Po drodze odbył okrętem "Ary Parreiras", po drodze złożył hołd żołnierzom brazylijskim, którzy poszli na dno Oceanu Atlantyckiego w pobliżu skał św. Pawła w roku 1945, gdy ich okręt "Bahia" został skopowany przez niemiecką łódź podwodną.

POSZUKIWANIE

Wawrzynca Stadykoskiego, który wyjechał w 1912 roku z Suchowoli, pow. Radzyń Podlaski z dziećmi: Stanisławem, Edwardem i Józefem do Brazylii i zamieszkiwał w Paranie, na kolonii Maslada lub Haslada poszukuje z Polski jego siostrzeniec Feliks Kowalczyk.

Wiadomości proszę podawać: Stanisław Kaszlikowski, calle Florencio Madero 1072, Claypole, prow. Bs. As. Republica Argentina.

POSZUKUJE:

Jana Kowalewskiego, zamieszkałego w 1949 roku w Niemczech, Obóz Polski Minda, Frile Nr. 11 Westfalen, Germany.

Wiadomości proszę przysyłać: Ptaszek Józef, Rua Silveira Campos 65, Ponta Grossa — Paraná — Brasil.

Głos z Marumbí dos Ribeiros

Czytałem w LUDZIE, o życiu kolonistów z różnych kolonii, postanowiłem więc, też napisać parę słów o naszym życiu.

Kolonia Marumbí dos Ribeiros, należy do municypium Rio Azul, jest oddalona od miasteczka Rio Azul o dwadzieścia kilometrów.

Tu koloniści zajmują się więcej sadzeniem kukurydzy, fasoli, ryżu i pszenicy, kartofli sadzą bardzo mało, bo kartofle po większej części, dają nam stratę, na przykład, parę lat temu, nie mogliśmy kartofli sprzedać, z braku zbytu, tego roku czytaliśmy w gazetach o cenie kartofli, wiemy że były drogie, a my tu mogliśmy sprzedać dobrze wybrane kartofle, po trzy kruczejry za kilo.

Poza tym nasze ziemie plantacyjne są bardzo gorzkie, nierówne, nie nadają się pod uprawę ziemniaków. Gdy kartofle są już podsypane, to w deszczową porę, zbiera się rowkami dużo wody i spłukuje żywną ziemię.

Inne produkty rolne, też nie dają nam wiele zarobku, bo je sprzedajemy pół darmo. Niektórzy koloniści, sadzą bardzo mało, pozatym zajmują się zarobkami przy drzewie, budowie, i t.d. Też są koloniści którzy jeżdżeli na Norte do Paraná, ażeby zarobić na utrzymanie swojej rodziny.

Muszę też napisać, że mamy na naszej kolonii, spory kościółek, pod wezwaniem Św. Józefa, wybudowany dziesięć lat temu, pod przewodnictwem czcigodnego ks. Józefa Poligi. Mamy też trzy

karczmy (bodegas) miejscowego młynarza, kowala, krawca i t.d. To wszystko nas zachęca do pracy, mielibyśmy tylko wielkie zniechęcenie, z powodu nauczycieli, która też uczyla nasze dzieci. Postanowiliśmy więc ją zmniejszyć, nie łatwo to nam szło, po prostu moge powiedzieć, że nie nie zrobiliśmy...

Aż pewnego dnia, zwiędził naszą kolonię Deputowany Stanowy, Dr. Tadeusz Sobociński, bardzo przyjemny i pracowity człowiek, który za chęć nas do pracy, wypytywał się nas jak się nam powodzi, czego brak, więc przedstawiliśmy tą sprawę prosiąc o dobrą nauczycielkę. Dr. Sobociński bardzo chętnie przyjął naszą prośbę, przyrzekając że nam pomoże. I momentalnie tę sprawę załatwił.

Dziś mamy miejscową nauczycielkę, z której koloniści są bardzo zadowoleni.

Z tej okazji, chcę na łamach LUDU, złożyć w imieniu zarządu i paru kolonistów, serdeczne podziękowanie Panu Doktorowi Tadeuszowi Sobocińskiemu, za tak miłą niespodziankę, którą nam sprawił.

Dziś mamy wzorową nauczycielkę, która nie tylko interesuje się sprawą szkolną, ale też i kościelną, teraz przygotowuje blisko trzydzieści dzieci, do pierwszego Komunii Św., rodzice są tym bardzo zachwyceni.

Panu Doktorowi Tadeuszowi Sobocińskiemu serdeczne Bóg Zapłać.

Kazimierz Jubel

NADESŁANO DO REDAKCJI

NASZA PRZESZŁOŚĆ

— Tom V — Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce — Kraków 1957, wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misyjnych, Kraków — Stradom 4 — stron 350.

Z przedmowy redaktora tych studiów Ks. Alfonsa Schletza C. M. wynika, że jest to wznowienie wydawnictwa, przerwanego przed kilku laty, zapewne nie w winy redakcji. W latach 1946 — 1948 ukazały się cztery pierwsze tomy, a po 9 latach ukazuje się NASZA PRZESZŁOŚĆ na nowo.

Różne koleje, jakie przechodził nasz naród, spowodowały i to, że chociaż wielu uczonych pisało o naszej historii, to jednak do tej pory nie mamy naprawdę wyczerpującej i dokładnej historii Polski. Nie ma również kompletnej historii Kościoła Katolickiego w Polsce. "Nasza Przeszłość" jest to zbiór rozpraw naukowych, o różnych zagadnieniach z dziejów Kościoła. W piątym Tomie znajdujemy rozprawę zmarłego już Ks. Umińskiego o tym, jak się powinno rozplanować i ułożyć książkę o historii Kościoła w Polsce, o Salomei — Królowej Halickiej, która sprowadziła do Polski zakon Kłarysek, o nawróceniu arcybiskupa prawosławnego Melecjusza Smotrzyckiego (1577-1633), o Józefie Kłopotku T.J., oraz recenzję kilku nowych książek, mających związek z dziejami Kościoła w Polsce jak np. o Ks. Konarskim, który pod koniec Polski przedrozbiorem reformował szkolnictwo polskie i o Bracie Albercie, który zmarł 40 lat temu.

NASZA PRZESZŁOŚĆ — jeżeli już znowu jakie wichry nie zdumuchną z powierzchni wydawniczego życia — będzie skromną, roziarną, ale piękna towarzyszką wielkich tomów historycznych "Sacrum Poloniae Millennium". Zbliża się wielka rocznica tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce.

PRZEGLĄD ZACHODNI

Marzec - Kwiecień 1957

Wydawnictwo Instytutu Zachodniego. Jest to drugi numer w trzynastym roku tego wydawnictwa, które jest poświęcone sprawie Ziemi Zachodnich. Trzy artykuły historyczne poruszają takie sprawy jak polityka zagraniczna przedhitlerowskich Niemiec pod kierunkiem Stressemanna, rola mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce w latach 1919-23 oraz gazety polskie na Pomorzu pod koniec ubiegłego wieku. W drugim artykule zastanawia się M. Tomala nad niewykorzystaniem gospodarczym w Zachodnich Niemczech, a Z. Hoffmann pisze o rozwoju niemieckiej floty handlowej. W dziale "not" znajdujemy wiele informacji o polityce Niemiec współczesnych zwłaszcza w tym co dotyczy granicy na Odrze i Nysie. Z trzech korespondencji dowiadujemy się o życiu towarzyszym naukowych w Olsztynie i w Gdańsku oraz — co jeszcze ciekawie — o repatriantach z Rosji, osiedlających się na Dolnym Śląsku. Ciekawe są również recenzje 11 książek. Ludzie zainteresowani sprawami historii Polski dowiedzą się z radością, że przerwana za czasów stalinizmu wydawnictwo "POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY", czyli ułożony w porządku alfabetycznym zbiór treściwych, ale za to bardzo dokładnych i sprawdzonych życiorysów wybitniejszych Polaków i Polek zostanie wznowiony, a tomy, które już były wydane zostaną przedrukowane z małymi uzupełnieniami, mamy nadzieję — bez przeinaczania prawdy historycznej.

POLONIA — RESISTENCIA Y FERMAMENTO

40 stronicowa broszura o sprawach Polski powojennej, o Poznaniu i Październiku — wydawnictwo "Instituto de Investigaciones del Trabajo", Meksyk.

ESTUDOS SOBRE COMUNISMO

czasopismo, ukazujące się co trzy miesiące w Santiago, Chile. Czasopismo porusza sprawy współczesne nie tylko rosyjskie, ale ogólne światowe, zwłaszcza ruch komunistyczny w krajach amerykańskich. O Polsce dowiadujemy się wiele ciekawych rzeczy z artykułu "El fracaso dela agricultura colectivizada en Polonia". Dużo informacji o Chinach, o Węgrach i o sprawach Kościoła w krajach komunistycznych.

LAS POBLACIONES INDÍGENAS COMO PROBLEMA

48 stronicowa broszura, napisał Luis E. Heysen, wydawnictwo Organización Interamericana de trabajadores.

OFIARY

NA REEMIGRANTÓW

Pan Hipolit Rzewuski z União da Vitória Cr\$ 200,00.
Zbigniew Rzewuski z União da Vitória Cr\$ 1.000,00.
Pan Zdzisław Rzewuski z União da Vitória Cr\$ 500,00.
Pan Jan Rodak z Cruz Machado zebrał Cr\$ 650,00.

Wykaz zebrań ofiar:

Ignacy Litwin Cr\$ 40,00. Anna Barczak Cr\$ 50,00.
Bolesław Sobota Cr\$ 70,00. Stanisław Wróblewski Cr\$ 100,00. Kazimierz Czerwinski Cr\$ 10,00. Jan Koziełski Cr\$ 50,00. Tadeusz Sobota Cr\$ 20,00. Ignacy Gdak Cr\$ 30,00. Sylwester Solarewicz Cr\$ 70,00. Stanisław Oszust Cr\$ 60,00. Tadeusz Rodak Cr\$ 40,00. Kazimierz Sydal Cr\$ 50,00. Jan Rodak Cr\$ 40,00. Franciszek Koziełski Cr\$ 20,00. — RAZEM Cr\$ 650,00.

Mallet w lipcu 1957 roku.

Jan Rodak rozdał znajomym książki, podręczniki szkolne, otrzymane z Malletu.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW W WARSZAWIE

Pan Daniel Pałatyński z Nova Esperança Cr\$ 200,00.

Pan Franciszek Grzesiuk z Silva Jardim Cr\$ 200,00.

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO

Pan Franciszek Grzesiuk z Silva Jardim Cr\$ 200,00.

NA DOM OPIEKI

Pan Franciszek Grzesiuk z Silva Jardim Cr\$ 200,00.

Szanownym Ofiariodawcom — Bóg Zapłać!

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

Administracja LUDU potwierdza odbiór pieniędzy od następujących osób: Józefa Dudy (Irati); Józefa A. Tomachskiego (Herveira); Zofii Prokoplak (Ponta Grossa); Franciszka Grzesiuka (Silva Jardim); Józefa Kocika (Nova Europa); Edmunda Kobylańskiego (Portão); Dr. Michała Czerwko (São Paulo); Stanisława Krzyżanowskiego (São Paulo); Józefa Ignata (Guaparuava); Rościława Kępińskiego (Rio de Janeiro).

HEJNAŁ MARIACKI

DWUTYGODNIK POŚWIECONY SPRAWOM RELIGIJNYM, KULTURALNYM I SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM

można nabyć w

LIVRARIA PARANÁ - Rua Dr. Murici-656 (esq. com rua 15)

CENA EGZEMPLARZA CR\$ 15,00

DESPACHAMOS

CAFÉ SANTOS

FAZENDAS INGLESAS

REMÉDIOS DA SUÍÇA

DINHEIRO E PACOTES

Importação — Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA.

PRAÇA DA SE, 399, S/ 708-710 — TEL.: 36-8530

Para todos os países ÁRABES (Siria, Líbano, etc.), Rússia, Polónia, Rumânia, Hungria, Jugosłavia, Alemanha (West & DDR), Espanha, Portugal, Chechosłavia, Izrael, França, Inglaterra, USA.

Despachamos pacotes c/roupa usada até 10 kg.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DO SPRZEDANIA

Pług dwusobowic — cały żelazny — polskiego wyrobu i pompa do wyciągania wody ze studni. Obie sztuki — mało używane — za Cr\$ 2.500,00. Można je widzieć u JOZEFA KONFIDERY — RUA PRUDENTE DE MORAIS, 536 — CURITIBA. Pozatym jest do sprzedania po niskiej cenie "amassador" leżący do robienia cegieł.

BRACIE RODAKU! Przyjeżdżając do Kurytyby nie zapomnij zwiedzić

Joalheria Principe

de

JOSÉ MACHOSKY - Juca

Prócz biżuterii i zegarków właściciel jest specjalistą w naprawie zegarów elektrycznych i velocymetrów.

Wykonanie gwarantowane

Traw. ALFREDO BUFREM, 80

Mówi się po polsku.

CURITIBA — PARANÁ

● NIE WYSTARCZY CZYTAĆ TRZEBA PRENUMEROWAĆ I REGULARNIE OPLACAĆ SWÓJ TYGODNIK "LUD".

LUD

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

Diretor: Fe. Domingos Wiśniewski, C.M.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846

przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)

od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. - Telefon 1493

★ Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:

Wszelkie korespondencje, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"

Caixa Postal 155

CURITIBA — PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA

W Brazylii i w innych krajach amerykańskich ... Cr\$ 150,00

Dla innych krajów ... Cr\$ 250,00

Pre. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr\$ 300,00

Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreńskiego Cr\$ 3,50

Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ... Cr\$ 5,00

★ "LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:

SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ

(Livraria da Estação da Luz, Sagudo-Princípio), przy wejściu do Parku.

PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Aberto Parobé, Lofa n. 3

ANNA GAD

Proszę podać swój adres, którego nie ma w Pani liście z Blumenau.

D. WANDA

Cierpliwość bez Słabości

Deputowany T. MACHROWICZ, demokrat z Michigan, który wyjechał do Polski jako delegat rządu Stanów Zjednoczonych na otwarcie pawilonu amerykańskiego na TARGACH POZNANSKICH, po swym powrocie do Waszyngtonu udzielił korespondentowi Głosu Wolnej Polski, Andrzejowi Pomianowi, wywiadu, w którym streścił swe wrażenia z Polski.

P. Machrowicz zwiedził kilkanaście większych i mniejszych miast w Polsce, rozmawiał z wieloma ludźmi różnych zawodów i stanów od robotników do przedstawicieli rządu. Na podstawie tych rozmów i osobistych obserwacji opisuje sytuację w Polsce w następujących słowach:

"Mimo woli narzucało mi się porównanie tego, co obecnie w Polsce zastanę, ze wspomnieniami, które wyniosłem z pierwszego pobytu, tuż u schyłku pierwszej Wojny światowej. Wówczas — kraj był wyzerpany, ale już pełen budzącego się życia, radości, rozmachu i przynosił. Teraz, dwanaście lat po zakończeniu Drugiej Wojny światowej, ciągle jeszcze na każdym kroku widać jej ślady. W Warszawie, mimo ogromnego wysiłku, którą ludność włożyła w dzieło odbudowy, nie brak dotychczas ruin. Na ziemiach zachodnich, mimo wręcej pracy, rany nadal są niezabliźnione. Ani śladu dawnego radoznego rozmachu. Nad wszystkim ciąży tępa machina biurokratyczna, która nie pozwala rozwinąć inicjatywy i pęta całą energię. Nędza wszędzie jest wprost straszliwa. Zupelny brak mieszkań. Zarobki — absolutnie niewystarczające. Aby się jako tako utrzymać, trzeba się imać kilku na raz zajęć, z których żadnego nie można naprawdę

dobrze wykonać. Rolnictwo — zaniedbane i bez maszyn. W ogóle na każdym kroku — ślady bezmyślnego planowania. Gdy pamiętam o fabrykach, zapominam o narzędziach. Gdy wstawiam do planu materiały, pomijam guziki. Gdy ktoś sobie przypominał o młotkach, to zapominał o produkcji gwóźdź. Gdyby nie paczki z Zachodu — wielu musiałoby poprostu przymierać głodem.

Październik roku ubiegłego — przyniósł znaczną ulgę. — Ustąpił strach przed polską. Ludzie mogą się wygadać i robią z tego pełny użytek. Ale poprawy gospodarczej na razie nie ma. Sam Gomulka cieszy się sporą popularnością. Ale już stosunek do jego rządu nacechowany jest za zwiędłą brakiem zaufania. Do Rosji — Polska jak długa i szeroka odczuwa — mówiąc dyplomatycznie — głęboką niechęć i nieufność. Niemcom — nie zapomniano potworności, których się dopuszczała. Całą właściwie nadzieją pokłada się w Ameryce. Przy-

wiązuje się też duża waga do roli, którą Polonia Amerykańska może odegrać i do pomocy, którą może wyrenderać.

Po tragedii węgierskiej do serc polskich po raz pierwszy od lat wkraśli się przynęblenie. Zrozumiano, że o szybkich radykalnych przemianach na świecie nie może być mowy. Mimo to naród polski nie stracił ani nadziei ani siły woli. Nie wyraził się niepokojem, ale wyrażnie. Ciepłota czy półosłagnięcia traktuje wyłącznie jako etapy na drodze do pełnego wyzwolenia.

Jedyną i naprawdę ogromną potęgą w Polsce jest Kościół Katolicki. Świątynie są przepiękne. Tam się rozpręża dusza polska. Tam składają swoje cierpienia i bóle. Tam szuka pocieszenia i siły przetrwania.

Wierzę, że cierpliwość bez słabości i umiarkowanie bez rezygnacji, których dowody złożył naród polski, będą nadal cechować jego postępowanie. Mam nadzieję, że nadal nie da się sprowokować do nierozważnych poczynań. Wiem, że z daleka, że świata dostatek i swobody, łatwo jest dawać takie wskazówki. Ale nie widzę na razie innej rady.

Nie chciałbym kończyć tym akcentem. Mimo niedoli, która rzuca się w Polsce w oczy, znalazłem przecież wszędzie jedno: niewygasłe pragnienie wolności. Ono to sprawiło, że wyjeżdżałem z Polski pełen smutku, ale zarazem przejęty do głębi dziwem i niezłomną wiarą w przyszłość".



WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ PREZYDENT DYKTATOR EGIPSKI, Gamal Abd Nasser rozpoczął nową politykę: sprzeciwiać się Ameryce, która go uratowała w czasie "wojny" na Bliskim Wschodzie, a zbliżyć się do Anglii, która go wtedy dobrze pobiła. Bo Nasser jest zły na Amerykę z powodu planu Elsenhowera, a z Anglią chce ostatecznie uregulować zatarg o Kanał Sueski.

★ PO ROSJI I RUMUNII przyszła kolej na Bułgarię: usunęto tam od władzy trzech czołowych komunistów. Z Politbiura (czyli z zarządu Komitetu Centralnego Partii) usunęto Jerzego Czankowa, a z Komitetu Centralnego Perpeczewa i Panowa. Obaj popełnili te same przestępstwa, co Motow i Malenkow w Moskwie. Widocznie jakaś zaraza nawiedziła sowiecki świat.

★ "STRAJKI GŁODOWE" urządzają wieśniowie polityczni — na Kubie i na Cyprze. Na Kubie domagają się lepszych warunków życia w więzieniu, a na Cyprze — wolności.

★ CZECHOSŁOWACJA. — Przed samym usunięciem Molotowa obradowały w Pradze Komitet Centralny i uchwalił rezolucję zgoła stalinowskie. Podobno się to bardzo nie podobało Chruszczowowi, który usunął Molotowa właśnie za to, że był stalinista.

★ CZYSTKA W KRAJACH SATELICKICH. — Chciał ją podobno zrobić Chruszczow, ale mu Żukow doradził cierpliwość i spokój. Żukow nie chce posyłać swych żołdaków na tłumienie powstań, jakie by mogły wybuchnąć w Polsce, w Niemczech Wschodnich a ponadto nawet na Węgrzech. Stalinowcy pójdą na zieloną trawę, ale powoli.

★ POLSCY MARYNARZE, razem siedmiu chłopów, zgłosili się w Anglii na policję, prosząc o azyl. Nie jest to pierwszy wypadek po Październiku — inni uciekli do Danii, inni do Ameryki.

★ TO NIE BYŁ WYPADEK, tylko zbrodnia — stwierdziła komisja śledcza na Filipinach, badająca przyczyny katastrofy lotniczej, w której zginął prezydent Mag-saysay i jego współpracownicy. Nie ogłoszono jednak szczegółów i nie ujawniono winowajców.

★ KRÓL AFGANISTANU SAHIR wyjechał do Moskwy i został tam przyjęty z niesłychaną paradą. Został on zaproszony w ubiegłym roku przez Chruszczowa, który wtedy odwiedził Afganistan. Królestwo Afganistan jest stosunkowo mało znane, leży pomiędzy Persją a Pakistanem, graniczy z Rosją. Mieszkańcy tego górskiego kraju są muzułmanami, stopa żyłowa jest bardzo niska. Jak wszędzie na Wschodzie, tak i tam — przepych dworu królewskiego jest ostrem przeciwieństwem nędzy, którego życia ludność. Afganistan jest trzy razy tak wielki jak stan Parana i liczy 12 milionów ludzi. Stolicą jest miasto Kabul. — Afganistan nie opowiedział się ani po stronie Zachodu ani po stronie komunizmu.

★ AMERYKA POPIERA DYKTATORÓW! — Takie oskarżenie padło w amerykańskiej Izbie Deputowanych z ust demokraty Portera. Porter potępia postępowanie rządu i firm handlowych, które mają na ustach ideały demokratyczne, ale postępują tak, że ludność wielu republik amerykańskich dochodzi do myślenia, że Ameryka to kraj antydemokratyczny. Trzeba dyktatorów traktować zimno, tak samo jak komunistów — rzucił pan Porter. — Trudno mi odmówić słuszności, przynajmniej w niektórych wypadkach.

★ KONIEC KRYTYKI W CHINACH. — Zakończyło się posiedzenie chińskiego parlamentu. Deputowani dostali w prezencie sporo papieru, na którym wydrukowano spowiedź publiczną tych polityków, którzy skorzystali z zaproszenia Mao Dze-tunga i próbowali krytykować komunizm i partię. Kazano się im upokorzyć, oskarżyć pu-

blicznie i prosić o karę... Uznano, że nie byli tymi kwiatami dla których Mao Dze-tung kazał stworzyć odpowiednią atmosferę, ale — chwastami.

★ FRANCO BEDZIE RZĄDZIŁ do śmierci — oto, co zapowiedziano w parlamencie hiszpańskim, czyli w Kortezach. Po jego zgonie władzę obejmie król, który jednak nie będzie miał takiej władzy jak Franco.

★ IZRAEL CHCE ZGODY z Egiptem i z Arabami. Tak oświadczył premier Izraela Ben Gurion. Izrael gotów jest dać odszkodowanie Arabom wysiedlonym z Palestyny, ale nie pozwoli im wrócić.

★ DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY od dłuższego czasu domagali się pozwolenia na wyjazd do Chin, ale rząd amerykański nie chciał na to pozwolić. Obecnie sekretariat stanu zapowiedział, że zezwoli na wyjazd ograniczonej ilości dziennikarzy na pół roku. Jeżeli rząd chiński nie będzie robił trudności w zwiedzeniu Chin — to później może to pozwolenie być rozszerzone na większą ilość dziennikarzy.

★ ANGLIA I CHINY zgodziły się na otwarcie placówek handlowych: chińskiej w Anglii i angielskiej w Chinach.

★ CHRUSZCZOW ZAPRASZA do Moskwy przedstawicieli rządu bułgarskiego i jugosłowiańskiego. Podobno chce, żeby się Jugosławia pogodziła z Bułgarią, bo to jest potrzebne do dalszej zgody z Rosją i z innymi krajami socjalistycznymi. I zapewne usunie trzech komunistów bułgarskich z Politbiura i z K. C. było przygotowanie do tego zaproszenia.

★ GENERAL SPEIDEL, który kiedyś służył pod rozkazami Hitlera, a obecnie jest jednym z wyższych komendantów wojsk należących do Sołtusa Atlantycznego, spotyka się nieustannie z krytyką — jako że planuje współpracę z Hitlerem nie znikną z jego postaci. Rodzina generała Rommla, któremu Hitler postawił truciźnię, oskarżyła Speidla o to, że on zdradził Hitlerowi i Rommel był zamieszany w spisek na jego życie.

Obecnie Niemcy Wschodnie wyklikują sprawę dawniejszą, ale równie niespodziewaną: oto Speidel jako attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu miał się wiele przyczynić do zamachu, w którym stracił życie francuski minister spraw zagranicznych Barthou oraz król Jugosławii Aleksander na kilka lat przed wojną. Niemcy byli przeciwni polityce Francji, która dążyła do porozumienia z Rosją przeciw Niemcom i zalegała im na sprzęcie i nęciła ministra Barthou. Speidel widział, że Jugosławianie przygotowywali zamach na króla Aleksandra, więc im tylko pomógł i doradził, żeby wraz z królem zastrzelili ministra Barthou, który jechał w tym samym samochodzie.

Niemcy Zachodnie mówią — że to oskarżenie jest zmyślone od początku do końca. Niemcy Wschodnie mówią: mamy dokumenty. Ale — tych dokumentów nie chcą pokazać.

★ KATASTROFA LOTNICZA. — Amerykański samolot wojskowy wylądował na Filipinach i gdy nie przybył na miejsce przeznaczenia, zaczęto go poszukiwać. I znalazł go szczeniak. Spadł w górach na wyspie Formozie. Szesnastu wojskowych amerykańskich straciło życie.

★ W BRAZYLII PODROŻĄ TELEGRAMY. — Podczujemy się, że nie tylko w Brazylii. Anglia podniosła opłaty pocztowe o 20 procent. Na szczęście poczta lotnicza została po tej samej cenie i nasi przyjaciele mogą nam wysłać listy lotnicze jak dawniej.

★ SAMOŁOT SPADŁ DO MORZA. — We wtorek ub. tygodnia zdarzyła się wielka katastrofa lotnicza w pobliżu wyspy Borneo, na południe od Chin. Samolot pasażerski należącej do holenderskiej Kompanii lotniczej KLM zapalił się w powietrzu i spadł na morze, łamiąc się na dwa wielkie kawałki. U-

ratowało się 11 osób, zginęło 57. Uratowani ludzie są poparzeni i dwie osoby zmarły w szpitalu. Z morza wydobyli ich rybacy tubylcy. Dyrekcja kompanii wysłała komisję na zbadanie przyczyn tej straszliwej katastrofy.

★ WIECEJ ELEKTRYCZNOŚCI. — Potrzeba jej dla miast i fabryk. Szkocja buduje kosztowne 20 milionów funtów, czyli 50 milionów dolarów, czyli trzech miliardów i 500 milionów kronek — nową olinię elektryczną wodną. Siła: milion kilowatów!

★ ARCYBISKUP MAKARIOS, przełożony Kościoła Prawosławnego na Cyprze, którego Anglicy najpierw wywieźli na wyspę Szeszelskie, a następnie zwolnili z wygnania, nie pozwalając mu jednak wrócić na Cypr, wybiera się do Ameryki, by przekonać tamtejsze władze o konieczności połączenia Cypru z Grecją.

★ DWAJA POLITYCY jugosłowiańscy, Kardelj i Ranković przybyli do Moskwy wraz z kilkoma doradcami. Już od kilkunastu dni przebywali w Rosji.

★ BUNT WE WIEZIENIU francuskim wybuchł w ubiegłym tygodniu. Więźniowie, korzystając ze strajku strażników więziennych (i takie rzeczy się zdarzają!) podpalił materace, połamali drzwi, wywalił na podłogę maszyny i urządzenia, zniszczył kancelarię. W więzieniu tym znajduje się obecnie dwa tysiące ludzi, w tym wielu Algierczyków. Być może, że to oni wywołali bunt. Policja udaminała próbę ucieczki.

★ W CHINACH nadal trwają niepokoje. We wielkich miastach burzą się studenci i robotnicy. Do Szanghaju, najliczniejszego miasta chińskiego, rząd posłał nowe oddziały wojska, by zapobiec rewolcie.

★ WIELKI PROCES W EGIPCIE. — Czternastu Egipcjan zasiada na ławie oskarżonych: 2 byłych ministrów, 9 oficerów wojskowych i inni. Oskarżeni są o przygotowanie zamachów na życie Nassera i jego kolegów rządowych. Mieli się wedrzeć na salę obrad i wystrzelić wszystkich z lekkich karabinów maszynowych. Zamach udamniono. Rzecz ciekawa: mało się to zdarzyło w kwintu, a są i pierwsza oficjalna wiadomość dopiero teraz, po wyborach w Egipcie.

★ OFIARĄ POWODZI na wyspie Luzon (Filipiny) padło 260 osób, a wiele osób zginęło bez wieści. Sekti domków poszło z wodą. (Chaty filipińskie budowane są sposobem prymitywnym — z bambusa i z palmowych liści, zwykle mieszkalne lży są na "palach").

★ WYDATKI O. N. Z. są ogromne. Otrzymał gmach, kilka tysięcy sekretarzy i urzędników biura, wydawnictwa, radio... Kto to wszystko płaci? Rządy krajów, które należą do tej organizacji. Ale jest wiele rządów, które nie opłaciły swoich składek od wielu lat. Ameryka płaci rocznie 16 milionów i 361 tysięcy dolarów, Kanada — ponad milion dolarów, Brazylia — 422 tysiące dolarów, Rosja ma płacić ponad 6 milionów... I tak dalej. Kosztowna organizacja!

★ MNIEJ WOJSKA pod bronią chce trzymać Ameryka, redukuje więc swe siły zbrojne o całe 100 tysięcy żołnierzy. Ameryka ma pod broń blisko dwa miliony i osiemset tysięcy żołnierzy. To kosztuje. Redukcja przyniesie oszczędność: 200 milionów dolarów.

★ NA GRANICY IZRAELA stoją silnie uzbrojone oddziały syryjskie. Wojska Izraela są w pogotowiu. Naprężenie jest wielkie, ale są nadzieje, że do walki na ostro nie dojdzie.

★ KAGANOWICZ został oskarżony w gazetach sowieckich o bardzo stare grzechy. Przypominał mu, że w latach 1930 — 1939, kiedy tysiące niewinnych ludzi szło na śmierć on pracował w sekretariacie partyjnym i przyznaje się wydatnie do wielu morderstw politycznych.

KRAJ BOGATY A BIEDNY

General Księży Zmartwychwstańców, ks. Jan Mix, pochodzący z Chicago, który ostatnio wizytował prowincję polską tego Zgromadzenia i odwiedził większe miasta Polski, jak Warszawę, Kraków, Poznań, Gdańsk i Gdynię, po powrocie do Rzymu podzielił się z przedstawicielami Katolickiej Agencji Prasowej w Ameryce swymi wrażeniami o sytuacji w kraju.

Ks. Mix stwierdził na terenie całego kraju dużą religijność ludności: kościoły są zawsze przepełnione, dużo ludzi przystępuje do Sakramentów świętych — w jednej parafii tygodniowo rozdziela się 5.000 Komunii św. Księża mają swobodę wygłaszania kazań w kościołach oraz nauczania religii w szkołach.

Kościół w Polsce nie posiada jednak dotąd zezwolenia na prowadzenie swych organizacji religijnych, a ponadto działalność publicystyczną Kościoła nie jest w pełni swobodna.

Istniejąca oprawda katolicka publikacja, są jednak pod specjalną kontrolą komunistycznego urzędu prasowego. Praca księży jest trudna i wyczerpująca. Kilometry całe jeżdżą niekiedy z nich muszą — nieraz w otwartym wozie nawet w porze zimowej — by odprawiać Mszę św. w odległych kościołach. Inni poza normalną pracą duszpasterską w parafii należą do 35 godzin tygodniowo.

Ks. Mix był już poprzednio w Polsce w 1948 roku. Wtedy władze komunistyczne były raczej opryskliwe i nieprzystępne, a każdy tego

krok był obserwowany. Obecnie natomiast zachowanie ich było grzeczne przez cały czas jego pobytu w Polsce, i nie stwierdził, by ktokolwiek go śledził. "Morale" Polaków, Ks. Mix uważa, że jest dobre, Ks. Mix uważa, że jest dobre, Ks. Mix uważa, że jest dobre.

POZNAŃ POŁOŻYŁ KRES TERROROWI W związku z pierwszą rocznicą tragicznych wypadków w Poznaniu krakowski "Tygodnik Powszechny" ogłosił w numerze z dnia 30 czerwca artykuł p.t. "Rocznica".

Wtedy, przed rokiem — czytamy w tym artykule — próbowano twierdzić, że wydarzenia te były organizowane, że mieliśmy w Poznaniu do czynienia z prowokacją. Późniejsze śledztwo oraz przebieg sądowy w czasie procesu uczestników zajął wykazały ponad wszelką wątpliwość, że była to nieprawda.

W okresie poprzedzającym Poznań, należącego, na szczęście — już do przeszłości, w okresie, w którym lekceważono siłowe zadania ludności — nie tylko ekonomiczne ale i polityczne —

Mimo zadowolenia i pełnej nadziei na przyszłość ludzie w Polsce są niedożywieni, źle ubrani. "Polska" powiedział Ks. Mix jest równocześnie bogatym i biednym krajem. Bogata jest Polska w surowce naturalne, ale — ponieważ ludność musi oddawać 2/3 swej produkcji reżimowi — której poważna część przekazywana jest wojskom sowieckim — nie wiele pozostaje na konsumpcję wewnętrzną.

I dlatego — podkreślał ks. Mix — naród polski potrzebuje pomocy ze Stanów Zjednoczonych, inaczej bowiem nie będzie mógł przetrwać.

POZNAN POŁOŻYŁ KRES TERROROWI W związku z pierwszą rocznicą tragicznych wypadków w Poznaniu krakowski "Tygodnik Powszechny" ogłosił w numerze z dnia 30 czerwca artykuł p.t. "Rocznica".

Wtedy, przed rokiem — czytamy w tym artykule — próbowano twierdzić, że wydarzenia te były organizowane, że mieliśmy w Poznaniu do czynienia z prowokacją. Późniejsze śledztwo oraz przebieg sądowy w czasie procesu uczestników zajął wykazały ponad wszelką wątpliwość, że była to nieprawda.

CO PISZĄ W POLSCE O ZMIANACH NA KREMLU

Ponowna czystka w szeregach kompartii sowieckiej, na skutek której Chruszczow wyrzucił z władz partyjnych czołowych swych konkurentów: Malenkowa, Mołotowa i Kaganowicza wraz z towarzyszącymi, znalazła dość optymistyczne echo w środowisku warszawskich komunistów.

Komentator Radia Warszawskiego przyznając, że chociaż "przytoczone przez uchwale fakty są wstrząsające dla komunistów", to jednak chwalała ta wpłynęła "pozytywnie na konsolidację międzynarodowego ruchu robotniczego oraz na pogłębienie współpracy i przyjaźni między naszą partią a Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego (KPZR).

Dziennik "Sztandar Młodych" stwierdza, że krytyka polityki prowadzonej przez Malenkowa, Mołotowa, Kaganowicza i Szeplowa "nie

może pozostać bez echa we wszystkich partiach komunistycznych i w układzie stosunków międzynarodowych. Dziennik dodaje, że uchwała ta stanowi "pomoc i oparcie dla polskiej partii, prowadzącej od XX zjazdu KPZR, a zwłaszcza od października ub. r. zdecydowaną walkę z bieżącymi przeszkodami, wypaczającymi i zbrodniami stalinowskiego systemu, stanowi ułatwienie w pracy nad wytyczeniem naszej własnej drogi do socjalizmu."

"Głos Pracy" podkreśla fakt, ważny dla wewnętrznych stosunków w polskiej partii komunistycznej, że za partii demokratycznego, ceną się nam wymaga, iż "utrzymujemy podjęte przez większość musza być realizowane przez wszystkich" (w Polsce partii katolicka nie chce się podporządkować większości gomulkowski).

Podobnie optymistyczne stanowisko zajęła oficjalna "Trybuna Ludu". Czytamy w niej m. in.: "Po odsunięciu od kierownictwa dogmatyków i rzeczników starych, przeżytych i do niczego nieprzydatnych już form działania, partia pójdzie szybciej naprzód, będzie silniejsza niż była, mocniej zespolona z kierownictwem i narodem... Idee, jakie znalazły wyraz w uchwale obecnego KC KPZR, są przejawem walki, o tworzący rozwój marksizm-leninizm, są to te same idee, którymi kieruje się KP Chin, wnosząc swój wkład do teorii i praktyki światowego socjalizmu. Tym samym ideał kieruje się nasza partia."

Nadzieje komunistów warszawskich są wyraźne. Jaka będzie jednak rzeczywistość, pokaże zapewne niebawem przyszłość. (IC).

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

SIEDMA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Evangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 8

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odcieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznacie ich. Czy zbierają z cienia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Słowo Prymasa

Jego Eminencja, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, ogłosił po powrocie do Kraju List Pastorski, w którym poinformował Polskę o swej podróży do Rzymu. Jest to sercem pisany raport o całej podróży, a więc rzeczy już znane z naszych poprzednich artykułów. Wobec tego podajemy z tego listu tylko zakończenie, z którego przebiega głęboka miłość Prymasa dla swego narodu:

Na zakończenie pragniemy, Najmilsi Rodacy, podzielić się z Wami jeszcze jednym miłym wrażeniem. Dokądkolwiek skierowaliśmy kroki nasze, wszędzie spotykaliśmy się z wielką życzliwością narodów bratnich, katolickich. Od bram stolicy katolickiej Austrii, która nigdy nie przestała być wdzięczną Polsce za odsiecz wiedeńską, poprzez Tawris do dalekich Syrakuz, na Sycylii, gdzie składaliśmy hołd Matce Bożej Płazkowej, nie wylaczając nawet rozległej nawy Bazyliki Piotrowej na Watykanie, imię Polski było wykrzykiwane tak często i z takim zachwytem. Zapewne, jest to owoc tej wspólnoty religijnej, która wiąże różne narody w Kościele.

Zapewne, jest to też owoc tej krwi żołnierskiej polskich, która wolała do nas z tyłu cmentarzy, które w drodze odwiedzaliśmy na wioskiej ziemi. Żywa sympatia ludu włoskiego, tak gorąca jak kraterzy Etny, świadczy o tym że ludzkość cała staje się bliższa sobie w ramionach wspólnej Matki Kościoła. Prawdziwie "jeśli cierpi jeden członek, wszystkie członki z nim cierpią, a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki się z nim radują" (Kor. 12,26). Szczególnie popularna stała się Polska w całym świecie, na ustach wszystkich z powodu niezłomnej wiary ludu polskiego, w czasie przesładowań Kościoła w latach minionych. Usta milionów powtarzały wtedy modlitwę do Ojca Naroda za Polskę w tylu różnych językach. A dziś radują się z tego, że Bóg pozwolił nam odetchnąć nieco. Iż to razy byliśmy zatrzymywani z radością przez przygodnie spotkanych turystów, wdrowców, by usłyszeć słowa radości z uwołnienia, słowa nadziei na lepszą przyszłość. Raz jeszcze okazuje się być prawdą, że Kościół przynosi chwały Polsce nawet wtedy, gdy sam cierpi.

Przedstawiciel Ojca św. w swoim przemówieniu podczas uroczystości wręczenia nam odznaki kardynalskiej w "sal" Domu św. Stanisława w Rzymie, powiedział: "Polska należy do całego świata". Właśnie i dzięki Kościołowi świętemu! I dlatego chce ona pozostać w tej rodzinie, świadoma swych praw, swego miejsca i swego zadania dziejowego, które jest nam wyznaczone przez Ojca Narodów.

Ksieża Polscy w Związku Radzieckim

CIEKAWY LIST DO KS. J. KUCZYŃSKIEGO Z KAZACHSTANU

Z prywatnego listu, pisanego z miejscowości Talicha w Kazachstanie przez Ks. Józefa Kuczyńskiego do krewnych, dowiadujemy się trochę ciekawych szczegółów, dotyczących życia religijnego wśród ludności polskiej deportowanej swego czasu do Rosji Azjatyckiej. List ten pisany był 14 listopada 1956, ale jego odpis doszedł do nas dopiero teraz.

Dowiadujemy się z niego, że na ogromnych przestrzeniach Republiki Kazachstanu w Zachodniej Azji przebywa trzech polskich księży z diecezji Łuckiej; są to poza autorem listu Ks. Bukowiński, proboszcz parafii katedralnej w Łucku i Ks. Drzepecki, dawny wice-rector seminarium duchownego w Łucku.

O swej pracy duszpasterskiej Ks. Kuczyński pisze:

Ostatni miesiąc był i pracowity i owocowy. Po przysposobieniu domu pod kapłanem odbyło się 21-X poświęcenie dokonane przez znanego Tobie Bukowińskiego (ostatni proboszcz w katedrze w Łucku), obecnie na stanowisku podobnym memu w Karagandzie. Dwa dni spowiadał się do północy, a w poświęceniu musiałem użyć całej swej energii, by między Mszami ewakuować jednego, a wpuszczać innych stojących na ulicy.

Następnie korzystając z ciepłych, pogodnych dni jeździłem po posiołkach dla odprawiania modłów: poświęcenia cmentarzy, a przy okazji załatwienia mśmowa posług. A wtedy tu ludzie czekali po 5 dni; przebyli kilkadziesiąt kilometrów.

Prawnie nasza sytuacja i dotychczas niewyjaśniona. Wiele zapędzi gorliwości trochę są hamowane przez "strach na Łachy". Zresztą trzeba i przed tym zabezpieczyć się. A o robotnika trudno; ludzie żyją zamknięci i chętnych do zarobku trudno znaleźć. Dobrze, że w internicenię me starania dla ich dobra i chętnie zgłaszają się. Wyrobili chyba setkę dniówek przy kościele i kilkadziesiąt przy plebanii. Lokal marny, ale mamy szczęście posiadać obraz N. Serca Jezusa - z Kościoła Jezuitów we Lwowie i N. M. P. Podwyższenia w złoczonej sukience i koronie, bo elewator nie nadaje

nach z kościoła w Jampolu Wołyńskim (20 lat przechoowywanego w chatkach kazachstańskich). Z trzech kaplic w tej republice uważają naszą jako najodborniejszą.

Jeżeli do wiosny będzie przynajmniej takie położenie jak teraz (a spodziewamy się polepszenia), kupię sobie auto. Wiele Bogu dzięki, osiągnięcia takie, o jakich nigdy nie marzyłem. A gdybyś wiedział, jak naród zdźwiga się pod każdym względem dzięki upływowi Kościoła.

Raptowne polepszenie materialne ostatnich dwóch lat spotyka się z moimi wspomnieniami, by nie gnać tylko za dobrami tego świata, jak to czyni gros obywateli tego kraju, lecz wzbogacać się skarbami kultury chrześcijańskiej. W tym względzie pomagacie mi trzymać rękę na pulsie postępu zachodnio europejskiego.

Bo jedyny niedostatek wśród powożenia, to brak prawie kompletny inteligencji polskiej. Co uucynować, to przepadło dla wiary i narodu, spodziewam się i tu poleżyć tam. Ale na razie jestem osamotniony. Jak dobrze mi zrobiła kilkudniowa wizyta mego kolegi, ale 600 km. odległości i ciężka harówka nasza nie pozwoli chyba na częstsze spotkania naszej trójki tużel, dziwnymi losami Opatrznościowo przetrwanej na te stępy.

("Mowa tu o Ks. Bukowińskim, Drzepeckim, no i Ks. Kuczyńskim. Ks. Drzepecki w Akademickim obwodzie).

Brak mi obsługi przy kościele. Trudno znaleźć organistów. Bardzo byłby potrzebny jeszcze jeden kapłan do pomocy. O pisma proszę nadal. Krzepi nas Wasza postawa, teoretyczna w pismach, a także praktyczne w życiu np. opisany przez Ciebie powrót Prymasa do Warszawy).

Ks. Kuczyński wspomina również o sytuacji ekonomicznej w okolicy i jak wygląda z jego słów, sytuacja ta w ostatnich dwóch latach uległa znacznej poprawie. Ks. Kuczyński pisze: Produktów urodził, bo tutaj niesłychanie urodzaje pszenicy, której dotychczas jeszcze nie wywieźli uszytkiej z gospodarstw państwowych i kolchozów, bo elewator nie nadaje

przymiwać ziarna, które górami zalega pod gołym niebem. (W dalszej części listu Ks. Kuczyński, pisząc o pogodzie podaje, że poprzedniego dnia - 13 listopada - spadł śnieg i było kilka stopni mrozu. Nie wiemy, jak siewiecznie ziarno jest uodpornione na śnieg i mroź).

Zarobki kolchozników wynoszą po kilkadziesiąt centarów pszenicy. W osiedlu Nr. 5, które obecnie nosi nazwę Jasna Polana - jest kilkanaście motocykli i 10 Moskwiczów (Moskwicz - mały samochód osobowy), przeważnie w Polaków i Niemców. Nowy model Moskwicza, bardzo sympatyczny, kosztuje 15 tysięcy, a na dostawę zbożowe 170 centarów pszenicy).

Jak widać z tego listu Polacy deportowani w stępy Kazachstanu nie poddali się jednak presji bezbożnego komunizmu i nawet w tych zupełnie obcych warunkach zdołali odwrócić życie religijne. Deportacje wielkie przyniosły zupełnie nieoczekiwany skutek - poraz pierwszy w historii w kraju niegdyś mahometańskim, a obecnie oficjalnie bezbożnym w Zachodniej Azji powstały skromne wspólnoty, ale żywe ośrodki życia katolickiego. (IC).

O. Sepiński Generałem Zakonu OO. Franciszkanów

Kapituła generalna OO. Franciszkanów, czyli Walny Zjazd Delegatów z całego świata, która odbyła się w czerwcu w mieście św. Franciszka w Asyżu i na którą zjechali się delegaci z całego świata, zakończyła swe obrady i wybrała na nowo na 12 lat Przełożonym Generalnym O. Augustyna Sepińskiego (obywatela francuskiego pochodzenia polskiego, którego rodzina jest we Francji i w Polsce).

Wybór ten zawiadza O. Sepiński swym nadzwyczajnym zasługom, niezmiernie ważnej pracy i zaletom swego charakteru, dzięki czemu

zdobył bezapelacyjną większość głosów. W kapitule wzięli udział również trzej prowincjałowie franciszkańscy z Polski, Ojcowie Mięczyński, Wojciech i Chryzostom.

Jednym z defintorów (doradców) generalnych został O. Adolf Ledwoźny, z prowincji śląskiej, dla języka niemieckiego, a O. Chryzostom Kurek z prowincji polskiej. Wniebowzięcia dla języków słowiańskich i węgierskiego. O. Kurek przybył na kapitał z Polski, ale po wyborze pozostanie w Domu Generalnym w Rzymie. (IC).

PRZY ZAKUPIE

PAMIĘTAJ, ŻE

**SUPER
CERA**

BORBOLETA

JEST KRÓLOWĄ POLYSKU

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCIE

Jakich lekarstw brak w Polsce?

Ilość dewiz przeznaczonych na import leków jest stale niewystarczająca. W bieżącym roku n. p. niedobór wynosi około 10 milionów rubli. Zapotrzebowanie na niektóre leki o podstawowym znaczeniu zaspakajane jest zaledwie od 10 - 50%. Dotyczy to zwłaszcza leków, których ceny są w dewizach specjalnie wysokie (n. p. nowoczesne antybiotyki, czy leki nasercowe), albo też takich, których zużycie jest duże. Poważne niedobory występują również w lekach nieodpornych przy zwalczaniu takich chorób, jak gruźlica, reumatyzm i nowotwory.

Radiofakcja "Kraj" ogłosiła wykaz aktualnie poszukiwanych lekarstw: Acelamid - 0,2 mg. oraz w kroplach po 10 mg, Antistlin - ampułki, Antistlin Privine - fiakony, Calcium Sandoz - 10%-owy, ampułki, Bilamid - 0,5 tabletka, Chloromocytyna - po 250 mg, kapsułki, Cortison - po 25 mg, tabletki oraz fiakony po 10 mililitrów po 250 mg, Devegane - tabletki, Diamox - tabletki, Hydrocortison - 20, 25 mg, tabletki, Irigapryna - ampułki, Litrisol - tabletki, Meladimin - tabletki, Noradrenalin - ampułki, Metiorten - tabletki po 5 mg, Oblivon - po 250 mg, tabletki, Penicylina Prokainowa Pulvis - po 300.000 jednostek, Rafabil - tabletki, Ronikol - tabletki po 250 mg, Sandosten - ampułki, Thyreoidea - po 0,1 g, tabletki, Vitamina D - po 600.000 jednostek, Vitamina E - po 10, 50 mg, tabletki, Vitamina E - ampułki po 30 mg, Vitamina F9 - kapsułki, Vitamina PP - tabletki po 50 mg.

Powyższy wykaz może być pomocny osobom, które wysyłają z zagranicy paczki z lekarstwami do Polski (FEP).

Powyższy wykaz może być pomocny osobom, które wysyłają z zagranicy paczki z lekarstwami do Polski (FEP).

Polonia Kanadyjska

POMAGA POLAKOM W KRAJU

W końcu czerwca przybyła do Poznania 37-osobowa wydelegacja Polonii z Kanady i USA. Wydelegacja obejmuje kilku księży oraz emigrantów polskich z Kanady, do których przyłączyło się kilku Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Inicjatorem wydelegacji i głównym organizatorem jest ks. prałat E. J. Pluta, proboszcz w London, Ontario. Głównym celem wydelegacji jest pielgrzymka do Częstochowy i odwiedzenie Kraju, którego niektórzy z uczestników nie widzieli od 40 lat, a nawet dłużej.

Kanada przysyła na Targi Poznańskie m. in. również "bomby kobałtowa", niezbędne na przy leczeniu chorób nowotworowych. Polonia kanadyjska postanowiła kupić te bomby, tak aby po wystawie pozostała ona w Kraju. Rząd kanadyjski zgodził się odstąpić te bomby leczniczo tylko za koszt transportu, wynoszące 25 tysięcy dolarów. Przekazanie wiadomości o tej darowiźnie, złożonej do dyspozycji Ks. Prymasa, odbędzie się podczas wizyty, jaką Ks. Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu zaimponuje w Warszawie delegacja pielgrzymów kanadyjskich z ks. prałatem Plutą na czele. Wspaniały ten dar wymownie świadczy o przywiązaniu Polaków z Kanady do Ojczyzny i Kościoła katolickiego. (IC).

KRAKÓW PO "ODWILŻY"

Osoba, przybyła ostatnio z Krakowa opowiada między innymi:

Jednym z konkretnych rezultatów polskiej "odwilży" jest stopniowe zwalnianie spod nacjonalizacji małych przedsiębiorstw. W sytuacji materialnej ludności nie zasada zadna zmiana na lepsze. Płace są stale zbyt małe dla zapewnienia przyzwoitego utrzymania.

Mówi się obecnie, że jest w opracowaniu nowa "siatka płac", ale wszystko wskazuje na to, iż chociaż pewne kategorie pracowników na niej zyskają, dla ogółu nowe płace będą gorsze.

Ta bieda jest przyczyną powszechnej i przerastającej nieuczciwości. Stale wychodzą na jaw różne nadużycia; w sklepach przeprowadzane regularnie "remanenty" nadal wykazują ogromne braki po czym zazwyczaj jakiś pracownik wędruje do więzienia. Ludzie mówią cynicznie, że muszą kraść, aby żyć.

Kradną nie tylko biedni, ale i ludzie na wysokich stanowiskach. Zapowinowatość szerzy się wszędzie. Kiedy ktoś dostanie przydział jedynopokojowego mieszkania z kuchnią z Urzędu Mieszkalnego, ludzie mówią: "O! To musiało go kosztować ze trzy tysiące".

Ze wszystkich kategorii ludności, najtragiczniejsza jest sytuacja ludzi starych i niezdolnych do pracy.

Wprawdzie jakiś rok temu była podwyżka emerytur, ale tak nieznaczna, że trudno ją brać poważnie. Konkretnie: osoba, otrzymująca emeryturę 150 złotych miesięcznie, dostała podwyżkę do 180 złotych. Tyle - co na dwa tanie obiady.

Wiele osób starych nie może doprowadzić do zebrać. Domy krakowskie są obecnie regularnie odwiedzane przez starych mężczyzn i kobiety, których czysty i staranny ubiór oraz zachowanie świadczą o tym, iż znali lepsze czasy i że nie należą do kategorii zawodowych "dziadów i dziadówek".

Sytuacja mieszkaniowa w Krakowie jest tak trudna, że ostatnio wprowadzono zakaz przydziału mieszkań dla nowych przybyszów spoza miasta, chyba, że są to krewni przysiężający do rodziny. Przyczyną tego jest z jednej strony ogólne uprzedmiotowienie (m. in. budowa Nowej Huty) i napięty rynek robotniczy, a z drugiej strony - prawie całkowity brak budownictwa mieszkaniowego. Buduje się tak mało, że to w żadnym razie nie zaspakaja potrzeb. Przydział przestępni mieszkaniowej w Krakowie wynosi: po 12 metrów kwadratowych na osobę pracującą, a po 8 m. kw. na osobę niepracującą. Jeżeli ktoś posiada większą przestrzeń, musi płacić specjalny podatek. (IC).

Domy stoją puste - a mieszkań brak

W odległości 30 km. od Zielonej Góry znajduje się osiedle Krzyżanów. Kiedyś mieszkali tu Niemcy inżynierowie i technicy, później - Niemcy jeńcy wojenni. Od 1949 roku "stoi puste i nieknięte".

Osiadłe to posiada kilkadziesiąt ładnych budynków mieszkalnych i 8 budynków gospodarczych. Mogłoby w nim wygodnie zamieszkać od 1500 do 2000 osób.

Tymczasem jednak toczą się niekończące się dyskusje nad sposobem wykorzystania tego osiedla. Jedni proponują założyć w nim ośrodek wypoczynkowy, inni szpital czy sanatorium, lub też bliżej nieokreślone "młosteczko młodzieży". Są również roz-

sądniejsi, którzy proponują umieszczenie w nim rodzin pracowników; dojazd do Zielonej Góry jest zapewniony, istnieje bowiem wspólnota szosa. Czas jednak ucieka, czynnik oficjalnie wciąż się zastanawiają nad powzięciem decyzji i - pewnie osiedle doczeka się 10-letniego jubileuszu "leśnej ciszy i pustki". Ten przykład komunistycznej nieudolności gospodarczej opisuje pismo młodych komunistów "Walka Młodych", ale już uprzednio pisały o tym inne pisma, głównie z "Trybuna Ludu". Iż wszystko bez skutku, domy w Krzyżanowie stoją puste a ludzie nie mają gdzie mieszkać. (IC).

Jak ciężko i przykro żyć!

Warszawski tygodnik "Świat" podaje następujący wyłatek z listu do czytelnika z ZABRZA, woj. Katowickie: "Wstałem rano do pracy, idę do łazienki myć się... Nie ma wody. Idę do kuchni, jest w zbanku trochę zapasu wody, chcę zagrzać do mycia zębów: nie ma gazu, względnie taki słabutki, że trudno wodę zagrzać, a z zagotowania na herbatę mowy nie ma. No cóż, trzeba ugryźć kawałek bułki, bo czas już. Nie ma masła, no to sucha... "Przychodzi śniadanie, stanek tramwajowy, czeka się, tłum ludzi, coś niedobrze, nie idą tramwaje, względnie idą tylko z miasta, do miasta - nie, 5, 10, 15 minut, źle. Najedźda autobus, nie zatrzymuje się, taki przepełniony. Wreszcie nadjeżdża tramwaj, przepełniony, nie ma mowy, żeby wsiąść, a tu późno - praca czeka. Do dworca kolejowego kawał, o piechotę, albo jedzie się w przeciwną stronę. Czasem uda się zatrzymać jakieś auto za 5 - 10 złotych. O le

tać się poć, no to znowu siłą dostaje się do jakiego wagonu i jedzie się w okropnym tłoku i waznymym wysiłku. "Wreszcie przyjeżdża się do Katowic (pracuję w Katowicach już 5 lat i tak jest w Katowicach). Tutaj w Katowicach, rzadko, ale zimą zwłaszcza, co parę dni także czeka się znowu do pół godziny na tramwaj, aż wreszcie przychodzi się do pracy. Wreszcie, na czas, albo już spóźniony, ale w każdym razie zmęczony, bo to trwa wszystko około dwóch godzin. A tu trzeba brać się do pracy... Osłabiamy się, za słabe szkieł, przysiadamy na nowo - 5 dioptryj. Idę do optyka - właśnie 5 diop. nie ma już od pół roku w całym kraju. I tak dalej, i tak dalej, czego tknąć. Płacę tak dalej, czego tknąć. Tak staram się o mieszkanie w Katowicach, mam świadectwo dwóch lekarzy, że nie mogę dojeżdżać do pracy tak daleko, osłabienie naczyni wieńcowych - 67 lat. Nic nie pomaga. Jak ciężko i przykro żyć..." (FEP).

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI. MIEDZ, MOSIADZ, CYNK, CYNA, OLÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY I t. p.

Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA - PARANÁ

CIEKAWOSTKI

CO TO JEST KOBALT I BOMBA KOBALTOWA?

Kilka tygodni temu gazety donosiły, że nadeszła do jednego ze szpitali w São Paulo bomba kobaltowa. Teraz czytamy, że polonia Kanadyjska zakupiła i wysłała do Polski bombę kobaltową. Co to jest?

Nie jest to bomba wojenna, a więc wybuchowa, taka, jaką samoloty rzucały w ostatniej wojnie na miasta i fabryki. I właśnie nie powinno się jej nazywać bombą. W polskiej gazecie wydawanej w Kanadzie napisano, że Polonia wysłała do Polski "Aparaturę Kobaltową". Ale inni ludzie wolą te aparaty nazywać bombą, więc — niech im będzie bomba!

Aparatura, o której mowa, jest podobna na oko do aparatu Roentgena, czyli do aparatu wysyłającego "promienie X", używane w szpitalach do prześwietlania i do naświetlania. Prześwietlając, możemy sprawdzić, czy kto ma płuca zdrowe, czy chore, albo nawet sfotografować, gdzie rannemu utknęła kula karabinowa. Naświetlając, można zaleczyć niektóre nowotwory (guzy, narośle, raka).

Alle promienie X nie zawsze są skuteczne. Za skuteczniejsze uważa się promienie wysyłane przez radium, a ostatnio zrobiono doświadczenia z promieniami kobaltowymi.

Kobalt zwyczajny nie wydzielą żadnych promieni, ale kobalt poddany działaniu silnego promieniowania atomowego wydzielą promienie, niewidzialne dla oka, podobne do promieni X, tylko o wiele silniejsze.

Wystarczy więc kawałek takiego kobaltu umieścić w grubej bali ołowianej (żeby promienie nie szkodziły nikomu), w której jest jeden mały otwór i ten otwór skierować na chore ciało. Przez odpowiednio kontrolowane naświetlanie można zniszczyć narośl lub raka, skuteczniej niż przez naświetlanie promieniami X.

Taka aparatura — to właśnie "bomba kobaltowa".

Kobalt jest to metal, podobny do niklu, o pięknym niebieskawym połysku, twardy i trudno topliwy (topi się dopiero przy temperaturze 1492 stopni!). W naturze występuje w rudach,

czyli chemicznie połączony z tlenem, siarką itd., zwykle razem z niklem. Jest prawie wszędzie, ale wszędzie go mało, a tam gdzie go jest więcej, jak np. w Kanadzie (istnieje tam nawet miasto Cobalt!), w Maroku i w Kongo, też daje dużo kłopotu, zanim się go oczyści ze wszystkich domieszek. Na całym świecie produkuje się około 6 tysięcy ton rocznie.

Specjaliści od chemii i nowoczesnej fizyki znaleźli w tym metalu wiele ciekawych rzeczy. Stwierdzono m. in. że w naturze istnieją dwa gatunki kobaltu, jeden lżejszy, drugi cięższy. Stwierdzono, że w laboratorium można wytworzyć trzy inne gatunki kobaltu — czyli tak zwane izotopy. Jeden z tych izotopów jest silnie promieniotwórczy. Ten właśnie kobalt promieniotwórczy znalazł zastosowanie w lecznictwie; w owych "bombach kobaltowych".

Kobalt można, podobnie jak stal i nikiel — namagnesować. I mało kto wie, że w magnesach, które się znajdują w głośnikach radiowych, jest zawsze przymieszka kobaltu. Magnes kobaltowy jest bardzo trwały, trwalszy od stalowego.

Kobalt palony i traktowany kwasami daje wspaniałe barwki. Malarze wiedzą, że istnieją tak zwane błękity kobaltowe, używane również do barwienia emalii i porcelany. W odpowiednim połączeniu kobalt daje kolor czerwony — używany do szkieł przy lampach samochodowych. Kobalt wchodzi nawet w skład jednej witaminy (B-12), istnieje we wielu roślinach i trawach, a więc i w ziemi, skąd go roślina czerpie ze sokami.

Od kiedy kobalt jest znany? Jako osobny metal, wydobyty i oczyszczony znany jest już ponad 200 lat. Jako barwik do emalii znany był od 4 tysięcy lat.

Skąd ta dziwna nazwa "kobalt"? Co ona znaczy?

Nazwę tę nadano temu metalowi w Niemczech. Była to nazwa, którą górnicy (kopacy, a w dawnych czasach również przetapiający metale) nadawali "ziemu duchowi", który przynosił nieszczęścia w kopalniach

i w hutach. Pochodziło to stąd, że przy wytopianiu metalu powstaje zwykle trujące i smrodliwe dymy, zwłaszcza gdy w rudzie znajduje się arsenik.

"Kobalt" — nieznamy dawniej jako metal to były te nieużyteczne lub mało użyteczne pozostałości z wytopionego żelaza i niklu. I ta nazwa dostała się metalowi, który chemik szwedzki G. Brandt wytopił z tych "brudów".

Zły duch! Oczywiście taki zły duch był tylko w głowach ludzkich, jako wymysł. Ale i dzisiaj można mówić, że z kobaltu płacze się po świecie zły duch, a raczej ludzka złośliwość. Bo oprócz tej nieszkodliwej (chyba że kto źle użyje!) bomby kobaltowej mówią specjaliści atomowi, że można wyprodukować straszliwie szkodliwą bombę atomowo-kobaltową. Byłaby to silna bomba atomowa, zamknięta w mocnej i grubej bali kobaltowej. Przy wybuchu nieszkodliwy kobalt zamieniłby się w pył, ale pył straszliwie radioaktywny. Pył taki zachowywałby radioaktywność przez wiele, wiele lat i zabijałby wszelkie życie, tak roślinne jak i ludzkie na wielkiej przestrzeni. A co dopiero, gdyby zamiast bomby atomowej włożył do takiej kobaltowej bali bombę wodorową?

Bombę taką mógłby jednak zainstalować szaleniec-samobójca, bo jasne, że zagrażałaby nie tylko życiu nieprzyjaciela, ale i życiu tego, który ją rzucił. A że dzisiaj mówi się raczej o potrzebie bomb "czystych", czyli nie wywołujących radioaktywności, więc miejmy nadzieję, że żaden szaleniec takiej bomby nie wyprodukuje.

Cieszymy się za to, że pożyteczne bomby kobaltowe będą przynosić ulgę chorym na straszliwą plagę — na raka.

AUDYCJE POLSKIE
w każdą niedzielę o godz.
16,45 "Rádio Legendária da Lapa".

Co drugiej niedzieli o
godz. 13-jej "Rádio Clube Pontagrossense".

POWIETRZE I JEGO TAJEMNICE

Powietrza nie widzimy, jest przezroczyste — ale wiemy, że bez powietrza nie ma życia. I wiemy, że powietrze w ruchu — to wiatr, który potrafi być straszliwie silny.

Powietrze jest i nad naszymi głowami. Ale jak wysoko sięga powietrze nad ziemię? Czy wypełnia całe przestrzenie między planetami i gwiazdami?

Wygląda na to, że nie, chociaż nauka nie dała jeszcze ostatecznej odpowiedzi na pytanie, czy jakiegokolwiek bardzo rzadkiego powietrza w tych przestrzeniach nie ma. Wiadome jest jedno, że im wyżej tym powietrze rzadsze. Gdybyśmy wzięli dobrze nadetę balonik z ziemi na wysokość 10 tysięcy metrów, to balonik w tym rzadkim powietrzu rozdałby się o wiele więcej i kto wie, czy by nie wybuchł już na wysokości jakichś 2-3 tysięcy metrów, czyli 2-3 kilometrów nad ziemią.

Powietrze od ziemi aż na wysokość 12 kilometrów nazywają uczelnia troposferą. Powyżej 12 kilometrów — aż do 60 kilometrów — powietrze jest bardzo rzadkie i nazywa się stratosferą. Samoloty, które się wznoszą na tę wysokość nazywamy samolotami stratosferycznymi. Muszą one mieć specjalne urządzenia, bo i motory nie mogłyby działać z braku powietrza i ludzie uciepiliby bardzo. Kabinę są szczególnie zamkniętą, gęstość powietrza jest regulowana.

Ponad stratosferą powietrze jest jeszcze rzadsze, ale nie tylko to — jego skład i działanie jest inne niż tu na ziemi. Jest w nim dużo ozonu, czyli zagezogenego tlenu (ozonogenu) i dlatego uczelnia nazywali te warstwy ozonosferą. Sięga ona do 70 km wysokości nad ziemię. Jest to warstwa powietrza słonecznego ciepła, bo promienie słoneczne "zderzają się" tam — żeby tak powiedzieć — z powietrzem, ogrzewają je, a ponadto dokonują w nim zmian chemicznych i elektrycznych.

Ponad ozonosferą, niesłychanie rzadkie powietrze nosisi nazwę jonosfer. Jony są

to naelektryzowane atomy (wyłuszczenie to nie jest dokładne, ale mniej więcej odpowiada prawdzie). Z tą jonosferą spotkali się ludzie w epoce nowoczesnej — radiowej. Bo tylko istnieniem takiej warstwy da się wytłumaczyć przebieg fal radiowych oraz ich działanie, raz lepsze, raz gorsze, zależne od dnia i nocy. W jonosferze jest bardzo zimno.

Człowiek wznosił się już na wysokość 30 kilometrów — nie w samolocie, tylko w gondoli balonu, wypełnionej helem, czyli lekkim, niepalnym gazem. Rakiety, zaopatrzone w aparaty do przekazywania wielu zwiastów wznosiły się już na wysokość 300 kilometrów. Sztuczny satelita (malutki "księżyc") ma się wznosić na wysokość 500 kilometrów i krążyć tam — ma przekazywać drogą radiową informacje o temperaturze, magnetyzmie, silie promieni słonecznych itd na ziemię.

Przeróżne obserwacje wykazały, że jeszcze na wysokości 800 kilometrów nad ziemią jest powietrze, chociaż mniej niż na 1000 metrów — niż nad ziemią! A dalej — rozciąga się przestrzeń — o której wiemy bardzo, bardzo mało.

Do badania tych wysokości pociągali ludzi najpierw zwykła ciekawość. Coraz to nowe wynalazki pozwalały ludziom na zaspokajanie tej ciekawości. Za ciekawością idzie chęć wykorzystania wielu wiadomości o powietrzu, które nas otacza. Na wielkich wysokościach nie ma burz i wichrów — więc samoloty mogą tam latać bezpiecznie i o wiele prędzej. Na lot z Kurytyby do São Paulo nie będziemy się martwić czy on potrwa 50 czy 70 minut — ale dlaczego np. do Europy lecieć z przystankami 20 i więcej godzin, kiedy można to zrobić bez przystanków za kilka godzin! Wreszcie sprawy wojenne... Tu jeden chce drugiego przesłuchać i dlatego na badanie przestrzeni wydają wielkie pieniądze władze wojskowe — tak w Ameryce jak i w

Resztą nakrycia z przeszłej zimy po specjalnych cenach.

Wspaniałe Flanely po cenach fabrycznych w popularnych

CASAS

PERNAMBUCANAS

Curitiba:-

Praça Tiradentes, 562

Praça Zacarias, 600

Portão:-

Av. Rep. Argentina 4011

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuro przy Prac. Ozorio,

45 - pietro I, sala 105

(EDIFICIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentaryzacyjne, procesy cywilne, kryminalne i latvia nabycie księzek na poljei dla cudzoziemców.

MATKA POSZUKUJE

SYNA:

Jana Kucickiego, syna Jana i Anastazji, urodzonego 13 sierpnia 1917 roku w Rosji, który zaginął podczas powstania Warszawy w 1944 roku. Wiadomości kierować na adres: Dr. Gabriel Nowicki, A/C Farmácia Steliffeld, Praça Tiradentes - CURITIBA - PARANA

Rosji. Bombowce odrzucone i rakiety muszą być dostarczone do lotów na coraz większych wysokościach. I to wszystko trzeba znać, jeżeli się nie chce przegrać wojny...

Ponadto starała się ludzie przeprowadzić pogodę, nie tylko według pełni i nowiu księżyca — bo to zawodne, nie tylko według "blichos" w kalendarzu, bo to jeszcze zawodniejsze. Podobno właśnie wysokie warstwy powietrza są "fabrykami pogody". Tam się coś zaczyna, zanim tu spadnie deszcz.

Te tajemnice chce ludzkość zbadać i wykorzystać.

drzewami patrzył na płonące pochodnie, słuchał śpiewu wielbicieli kapłanki i — marzył o niej.

Księżyc wschodził coraz później, zbliżał się do nowiu, noce były szare, efekta świetlna przepadały, ale Ramzes młodo to wciąż widział jasność owej pierzwy nocy i słyszał namiętne strofy Greka.

Nieraz powstawał z ławki, ażeby wprost pojsć do mieszkanka Kamy; ale ogarniał go wstyd. Czui on, że nie wypada następce tronu ukazywać się w domu kapłanki, która odwieczał każdy pielgrzym, byle złożył hołniejszą dla świątyni ofiarę. Co dziwniejsza — bał się, ażeby widok Kamy, otoczonej dzbanami i nieszczerliwym wielbicielami, nie zatarł mu cudownego obrazu księżycowej nocy.

Wówczas gdy ją przysłał Dagon, ażeby odwrócić gniew księcia, Kama wydała się Ramzesowi młoda dziewczyna, dosyć powabna, dla której jednak można nie stracić głowy. Lecz gdy pierwszy raz w życiu, on, wódz i namiestnik, musiał siedzieć pod domem kobiety, gdy go rozmarzyła noc, gdy usłyszał gorące owoce władcy innego mężczyzny, wtedy, także pierwszy raz w życiu, zrodziło się w nim szczególne uczucie: mieszanina pożądania, tęsknoty i zazdrości.

Gdyby mógł mieć Kamę na każde zawołanie, sprzykrzybył się mu bardzo przedko, a może nawet nie ubogalby się za nią. Ale śmierć stojąca na progu jej śpialni, zakochany śpiewak, a nareszcie to upokarzające stanowisko najwyższego dostojnika wobec kapłanki, wszystko to wytwarzało sytuację Ramzesowiśko do wytwarzania sytuacji Ramzesowiśko dotychczas nie znana, a więc ponętna.

I oto dlaczego, prawie co wieczór, od dziesięciu dni przychodził do ogrodów bogini Astoreth zasłaniając twarz wobec przechodniów.

Pewnego wieczoru, kiedy na uczcie w swoim pałacu wypił dużo wina, Ramzes wymknął się ze stanowczym zamiarem. Powiedział sobie, że dzisiaj wejdzie do mieszkanka Kamy, a jej wielbiele — niech sobie śpią w podłokami.

Szedł przedko przez miasto, lecz w ogrodach należących do świątyni zwniolił kroku, znowu bowiem uczył wstyd.

"Czy słyszano kiedykolwiek — myślał — ażeby następca faraona biegł za kobietami jak biedny pisarz, który zniknął nie może pożyć do dziesięciu draohm? Wszyscy przychodzili do mnie, więc i ja powinna przyjść..."

I już chciał wrócić.

"A jednak ta nie może przyjsć — mó-

wił w duchu — gdyż zabliłby ją..."

Stanał i wahał się.
"Kto by ją zabił? ... Hiram, który w nie nie wierzy, czy Dagon, który już sam nie wie, czym jest? ... Tak, ale jest tu mnóstwo innych Fenicjan i przeważają one setki tysięcy pielgrzymów fanatycznych i dzikich. W oczach tych głupców Kama odwieczając mnie popełniałaby świętokradztwo..."

Włec znowu poszedł w stronę pałacyku kapłanki. Ani pomyślał, że temu grozi może niebezpieczeństwo. Jemu, który nie wydobytwał miecza, samym spojrzaniem cały świat może powalił do swych stóp. On, Ramzes, i niebezpieczeństwo!

Gdy księżyc wyszedł spośród drzew, spostrzegł, że dom kapłanki jest bardziej oświetlony i hatałszyw niż zwykle. Istotnie w pokojach i na tarasach było pełno gości, a i dokoła pałacyku kręcił się tłum.

"Co to za banda?" — pomyślał księż. Zebranie było niecodienne. Niedaleko domu stał ogromny stoł dźwigający na grzbiecie złożoną lektykę z purpurowymi firankami. Obok słońca rzało, kwiczało i w ogóle niecierpliwilo się kilkanaście koni o grubych sztychach i nogach, z przewiazanymi u dołu ogonami, z metalowymi nity hełmami na głowach.

Miedzy niespokojnymi, prawie dzikimi zwierzętami, kręciło się kilkadziesiąt ludzi, jakich Ramzes jeszcze nie widział. Mieli oni kudłate włosy, wielkie brody, spiczaste czapki z kłami na uszach. Jedni byli odziani w długie szaty z grubego sukna, spadające do kostek, inni w krótkie surduty i spodnie, a niektórzy — w buty z cholewami. Wszystko to było uzbrojone w miecze, luki i włócznie.

Na widok tych cudzoziemców, silnych, niezgrabnych, śmiejących się ordynaryjnie, cuchnących łojem i gadających nieznamym a twardym językiem, w księciu zagotowało się. Jak lew, kiedy zobaczy obce zwierzę, choć niegłodny, zabiera się jednak do skoku, tak Ramzes, chociaż ludzie ich nie mu zwinili, wstrząsnął do nich straszną nienawiścią. Drażnił ich język, ich ubiór, ich zapach, nawet ich konie. Krew uderzyła mu do głowy i sięgnął po miecz, aby wpaść na tych ludzi i wymordować ich i ich zwierzęta.

Ale ocknął się.
"Set rzucił na mnie urok? ... — pomyślał.

W tej chwili przeszedł koło niego nagi Egiptanin w czepcu na głowie i opasce dokoła bioder. Księżyc czuł, że ten zło-dokoła bioder. Księżyc czuł, że ten zło-dokoła bioder. Księżyc czuł, że ten zło-

— Strzeż się, księż — mówiła z wyzywającym spojrzeniem. — Fenicia jest potężna, a jej bogowie...

— Co mnie obchodzi twoi bogowie albo Fenicia... Gdyby ci włos spadł, zdeptałbym Fenicię, jak złą gadzinę...

— Kama!... Kama!... — odezwał się od posagu głos.

Przeraziła się.

O widziśz, wołają mnie... Może nawet słyszeł twoje bliźnierstwa...

— Bodajby nie usłyszeł mego gniewu!... — wybuchnął księż.

Gniew bogów jest straszniejszy...

Szarpnęła się i znikła w cieniasz świątyni. Ramzes rzucił się za nią, lecz nagle cofnął się. Cała świątynia, między ofiarzem i nim, zalał ogromny, krwawy płomień, wśród którego zaczęły ukazywać się potworne figury: wielkie nietoperze, gady z ludzkimi twarzami, cienie...

Płomień szedł prosto na niego całą szerokością gmachu, a oszołomiony nie znanym sobie widokiem księż cofał się wstecz. Nagle owionęło go świeże powietrze. Odwrócił głowę — był już na zewnątrz świątyni, a jednocześnie śpiżowe drzwi z łoskotem zatrzasknęły się przed nim.

Przetarł oczy, rozejrzał się. Księżyc z najwyższego punktu na niebie zniżał się już ku zachodowi. Obok kolumny Ramzes znalazł swój miecz i burnus. Podniósł je i zeszedł ze schodów jak pijany.

Kiedy późno wrócił do pałacu, Tutmozis widząc jego pobladłą twarz i mętne spojrzenie zawołał z trwogą:

— Przez bogi! — gdzież to był, erpactre?... — Cały twój dwór nie śpi zaniepokojony...

— Ogłądałem miasto. Ładna noc...

— Wiesz — dodał śpiesznie Tutmozis jakby lekając się, aby go kto inny nie uprzedził. — Wiesz, Sara powiła ci syna...

— Doprawdy?... Chce, ażeby nikt z orszaku nie niepokoił się o mnie, ile razy wyjdę na przechadzkę...

— Sam?... —

Gdybym nie mógł wychodzić sam, gdzie mi się podoba, byłbym najniebezpieczniejszym niewolnikiem w tym państwie! — odparł cicho namiestnik.

Oddał miecz i burnus Tutmozisowi i poszedł do swojej śpialni nie wzywając nikogo. Jeszcze wieczór wiadomość o urodzeniu się syna napędlaby go radością. Lecz w tej chwili przyjął ją obojętnie. Całą duszę wypełniły mu wspomnienia dzisiejszego wieczoru, najdziwniejszego, jaki dotychczas poznał w życiu.

Jeszcze widział światło księżyca, w u-

szach rozlegała się pieśń Greka. A ta świątynia Astartyl...

Nie mógł zasnąć do rana.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESIĄTY DRUGI

Na drugi dzień księż wstał późno, sam wykapał się i ubrał i kazał przynieść do siebie Tutmozisowi.

Wystrojony, namaszczony wonnościami elegant ukazał się natychmiast, pilnie przypatrując się księciu, aby poznać, w jakim jest humorze, i odpowiednio do tego ułożył swoją filozofię.

Alle na twarzy Ramzesa malowało się tylko znużenie.

— Cóż — spytał Tutmozis ziewając — czy jesteś pewny, że urodził mi się syn?

— Mam tę wiadomość od świętego Mefresa.

— Oho!... Od jakże to dawna prorocy zajmują się moim domem?

— Od czasu kiedy wasza dostojność okazuje się w swoją łaskę.

— Tak?... — spytał księż i zamyślił się. Przypomniał sobie wczorajszą scenę w świątyni Astoreth i porównywał ją z podobnymi zjawiskami w świątyni Hator.

— Wołano na mnie — mówił do siebie — i tu, i tam. Ale tam moja cela była bardzo ciemna i grube mury, tu zaś wołający, a właściwie Kama mogła schować się za kolumnę i szeptać... Wreszcie — tu było strasznie ciemno, a w mojej celi widno..."

Nagle rzekł do Tutmozisowi:

— Kiedyż się to stało?

— Kiedy urodził się dostojny syn twój?... Podobno już z dątesięć dni temu...

Matka i dziecko zdrowe, doskonale wyglądała... Przy urodzeniu był sam Mefres, lekarz twojej ożołodnej matki i dostojnego Herhora...

— No, no... — odparł księż i znowu myślał.

"Dotykano mnie tu i tam jednakowo zreszcie... Czy była jaka różnica?... Zdaje się, że była, może dlatego że tu byłem, a tam nie byłem przygotowany na zobaczenie cudu... Ale tu pokazał mi drugiego mnie, czego tam nie potrafił zrobić... Bardzo mądry są kapłani!... Ciekawym, kto mnie tak dobrze udawał, bożek czy człowiek?... O, bardzo mądry są kapłani i nawet nie wiem, którym z nich lepiej wierzyć: naszym czy fenickim?..."

— Stuchaj, Tutmozis — rzekł głośno — stuchaj, Tutmozis... Trzeba, ażeby tu przyjechali... Muszę przeje zobaczyć mego syna... Nareszcie już nikt nie będzie miał prawa uważać się za lepszego ode mnie...

DR. STANISŁAW KLOBUKOWSKI

Z A E M I G R A N T A M I

(1896)

ZANOSI SIĘ NA BURZE

Kiedy przyjechałem do Iju, z p. Kłobukowskim Da-browskim w środę 13-go maja, stanąłem w Hotelu Pol-skim p. Kościńskiego.

Tam, jak też nieco już po-przednio słyszałem, dowie-działem się, że nadchodzi bu-rza, że zanosi się na jakąś a-wanturę, że istnieje zatarg między Ks. Cuberem a Dy-rektorem kolonii.

Nazajutrz rano zauważyli-smy mnóstwo konnych ko-lonistów polskich, przebie-gających miasteczko Iju. Jechali po księdza, który no-wo przepędził na kolonii swojej, nie czując się bezpiecznym w miasteczku; ruszyli, aby bez obawy przybył na mszę świę-tą w dzień 14-go maja.

Posłaliśmy z listem poleca-jącym do p. Dyrektora, czo-lwieka ujemnego dla nas. Nasza portugalsko-francuska rozmowa została przerwana przybyciem tłumy ludzi przed kancelarią urzędu. U-szliśmy, żeby nie mieszać się zaraż z początku do niezna-nej nam a drażliwej sprawy. Mimowolnie usłyszyeliśmy głos polski wybranego przez tłum dyplomaty:

"Przysłał tu, aby spy-tać się, co Pan Dyrektor ma przeciw naszej religii, i po-wiedzieć, że jeżeli z naszego księdza ma zrobić siarkę (so-lone i suche mięso), to niech zrobi z nas wszystkich".

Następnie ujrzelśmy sto-jących i ścigających tuż po-kancelarię kilkunastu ludzi, zbrojnych w karabiny Man-lehera.

Pomyślałem sobie, że mili-cja taka pobije całe tłumy na kilkadziesiąt kroków, nigdy na kilka. Pomału dowiedziałem się, że położenie było w naj-wyższym stopniu groźne. Je-den z pacholów kantoru, Niemiec, przyzywający lek-cawczych sobie lud polski, od-wioł kurek karabinu; ktoś, rozważniejszy a raczej wię-ciej ludzki, powstrzymał go

od strzelania do ludzi albo choćby tylko na strach.

Nie wiedzieli w kantorze, że w tłumie, obiegającym kantor, każdy mężczyzna miał za pazuchą broń palną i nóż a kobiety pod kciukami naftę, aby spalić kantor oraz dom dyrektora i jego zwol-ników.

Miasteczko Iju obróciłoby się w perzynę w większej swej części a dyrektora, wielu urzędników, Brazyliano-w i Niemców, przypłaciłoby ży-ciem swą lekkomyślność. Na-si kolonisci bowiem byli przy-gotowani na wszystko: po-zegnali się wzajemnie z ro-dziną i z przyjaciółmi, jakby dzień 14-go maja miał być ostatnim w ich życiu!

Nie by nie pomogły nawo-tywania poprzednie księdza Antoniego Cubera, aby był spokojni, rozważni, nie bu-ryli się, nie przychodzili z bronią do kantora, zachowywali się po chrześcijańsku. Tylko czekano zaczepki. Gru-ba taka awantura pociągna-łaby za sobą nieszczęsne groźne następstwa.

Położenie w Brazylii a szczególnie w stanie Rio Grande do Sul było bardzo napięte. Federaliści, któ-rych jest tu większość, by-najmniej nie czują się poko-nani, mimo, że w zbrojnym ruchu przed paru laty zo-stali zwyciężeni, i ciągle sły-szą, że lada chwila wybuch-nie znów rewolucja zwycię-ska dla nich. Rząd powołał ściga wojsko i oficerów z innymi częściami Brazylii; Fe-de-raliści czynią także jakieś przygotowywania wewnątrz kraju i za granicą; ciągle słychać o morderstwach po-litycznych.

Iskierki, które by się sy-pnęły w Iju, mogłyby zapalić olbrzymią prochownię. Zna-ne są sympatie kolonistów pol-skich dla "Federalistów" nawet tych, którzy zachowali się całkiem spokojnie podczas ostatniej rewolucji. Ojciec

dyrektora w Iju, pułkownik czy generał stojący w Cruz Alta, mający bardzo wybitne stanowisko w rządzie i woj-sku, skarżył się przede mną, że żaden Polak nie znajdował się w wojsku rządowym, a bardzo wielu w rewolucyj-nym, i że Polaków pod Passo Fundo (gdzie zginął Kościń-ski) padło 800. Widocznie ci 80-ci, którzy tam padli ist-otnie, bili się za 800.

Wódz rewolucji Gumercin-do Saraiwa twierdził, że w ogniu najlepszy są Polacy, a niechętni nam (choćże nie-miecy i włoscy) prawia, że Polacy idą na śmierć jak by-dło, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, i że trzeba ich dobrze trafić w głowę lub w serce, bo inaczej, choć ranni, wciąż idą na-przód.

BURZY NIE BYŁO

Z całej tej wielkiej chmu-ry nie było wcale deszczu. Dyrektor okazał się jak naj-przychylniejszym dla kse-nda, nazwał go swym przyja-

cielem, przyznał, że bardzo lubi majów nabożeństwa, które chciał poprzednio aka-sować.

W tym zatargu może grało wielką rolę nieporozumienie a raczej niezrozumienie na-szego ludu. Na pochyle drze-wo kozy leża. Przeto, widząc, lud ten potulny, uniżony, myślano, że on wszystko znieśie. Prawdopodobnie Dy-rektor był pod wpływem wolnomularzy, którzy tu walczą "przeciw tronom i ol-tarzowi" za zniesieniem wszelkich nierówności. Są oni tu silnie zorganizowani i po-tężni przez to, że należą do nich sama inteligencja.

Stowarzyszenie wolnomu-larskie jest czymś przedpo-topowym i legendowym w Europie; duch czasu prze-szedł nad nim ockolwiek do porządku dziennej; inne sprawy silniej, niż ono, wstrząsały społeczeństwami. W Brazylii, gdzie chodziło o to, czy ma być monarchia i panowanie duchowieństwa katolickiego czy też rzecpo-spółita i śluby ewangelii, wol-nomularze są czynnikami bardzo rzeczywistymi.

W tym wypadku, jeżeli to prawda, że wpłynęli na dy-rektora, nie zgłębił on tej prawdy, że w "klerykalizmie" ludu naszego jest bardzo du-żo patriotyzmu.

ZNACZENIE KSIĘDZA

Nie znając sztandaru z O-riem Białym i Pogonią, gar-nąc się na pod chorągiew Matki Boskiej.

Rozszarpane państwo pol-skie nie dostarcza im, jak nowo zbudowane włoskie ko-lonistom włoskim, pomocy państwowej przez swych po-słów, konsułów i konsular-nych wysłanników (delega-tów konsularnych). Przeto garną się do księdza, który jest u nich wyobraźcielem skupienia społecznego. Czują, że bez tego skupienia są pogardzani przez obcych, jak coś bezsilnego i bezębnego.

Szezegółne to klerykały z tych kolonistów polskich, którzy w Iju, zakładając to-warzystwo, przyjęli do niego paragraf, oświadczający, że mogą należeć do towarzys-twa wszyscy Polacy bez róż-nicy wyznania.

TOW. IM. T. KOŚCIEUSZKI

Dnia 17 maja 1896 roku zawiązało się istotnie "pol-skie Towarzystwo oświaty i imienia Tadeusza Kościuszki". Przyjęto projekt statutu, wybrano zarząd i polecono mu wystąpić za parę tygodni z poprawkami i uzupełnie-niami statutu dla uzależnienia go w ostatecznej formie. Prze-wodniczącym wybrano p. Fornalskiego, zastępcą prze-wodniczącym p. Nowaszyń-skiego, sekretarzem p. Ka-zimierza Dąbrowskiego, skarbnikiem ks. Antoniego Cubera, bibliotekarzem i za-wiadawcą czytelną p. Kona-rzewskiego, oraz pp. Mielnie-kiego, Marozowa, Puchal-

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais

Sarna e Coceikas?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

skiego i Józefa Tarnowskiego jako pomocniczych członków zarządu.

Określony w statutach cel Towarzystwa jest: Oświata — Towarzystwo zamierza go osiągnąć przez utworzenie czyteln, biblioteki i wypożyczalni książek, przez zaka-danie szkółek po kolonach, przez poradę i opiekę, daw-ną Polakom, przybywającym do Iju, przybywającym chóru i orkiestry, przez zale-żenie kółka rolniczego i mu-zeum, wreszcie utworzenie działu ubezpieczeń.

Walne zgromadzenie zbiera się obowiązkowo dwa razy do roku, zarząd obowiązany jest je zwołać trzeciego maja i dwudziestego dziewiątego lis-topada.

Zadaniem kółka rolniczego jest radzić nad podniesie-niem rolnictwa pomiędzy Po-lakami w Iju i w okolicy przez sprowadzanie (o ile możliwości z Polski) nasion, szczepów owocowych, narzę-dzi, maszyn, przez wzajemne objaśnienie członków, gdzie i jak zbąć najlepiej własne plody rolnicze, oraz przez za-kládanie odpowiednich spół-ek i przedsiębiorstw.

Ostatni paragraf prze-każuje fundusze Skarbowi Po-lskiemu w Rapperswilu w ra-zie rozwiązania towarzys-twa.

Członkami honorowymi o-brano na tym pierwszym Walnym Zgromadzeniu p. Mikolaja, kupca Araba i mnie. Postanowiono sprawić sobie pieczęć i sztandar polski.

Jednym z pierwszych za-dań Towarzystwa było utwo-rzyć dokładną statystykę ludności polskiej, rozprosz-ojonej pomiędzy Niemcami, Brazyliano i Włochami a prze-wyszczającą liczbą wszyst-kich razem. Jest tu nieco protestantów-Polaków z Kró-lestwa polskiego i w prowinc-ji Wschodniej Prus, tak zw. Mazurów.

Wedle urzędowego spisu jest rodzin polskich 500, nie-mieckich 250, włoskich 110, brazylijskich 100, austriack-ich 50, szwedzkich 30, ro-syjskich 30, hiszpańskich 10, razem 1.170.

(C. d. n.)

"LIBRERIA POLACA"

Największy wybór książek polskich
Przedstawicielstwo Kultury, Wiadomości,
Orla Białego, Zycia, Robotnika, i innych
Prowadzimy dział wysyłki paczek do Polski
Ziem za Bugiem, Krajów Nadbałtyckich i Rosji
LEKARSTWA - ODZIEŻ - MATERIAŁY - ŻYWNOŚĆ
Cenniki i informacje na żądanie
Składnica Książki Polskiej — Libreria Polaca
Serrano 2076 — Buenos Aires — Argentina

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUE-LO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kury-tybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

— Czy zaraz mają przyjechać dostojna Sara z synem?

— A niech przyjadą jak najprędzej, jeżeli tylko zdrowie im pozwoli. W granicach pałacu jest dużo wygodnych budowl. Trzeba wybrać miejsce wśród drzew, zacisne i chłodne, gdyż nadcho-dzi czas upałów. Niechże i ja pokaże światu syna mego!

I znowu wpadł w zadumę, która nawet zaczęła niepokoić Tutmozis.

"Tak, mądry są! — myślał Ramzes. — Ze lud oszukiwa, nawet grubymi sposo-bami, o tym wiedziałem. Biedny święty Apis! Ile on ukłód dostaje w czasie pro-cesi, kiedy chłopci leżą przed nim na brzuchach. Ale żeby oszukiwali mnie, temu bym nie wierzył. Głosy bogów, niewidzialne ręce, człowiek obławany smółką, to były przygrywki. Po czym nastąpiła pieśń Pentueta: o ubytku zie-mi i ludności, o urzędnikach, Fenicia-nach, a wszystko — ażeby obmierzyć mi wojnę."

— Tutmozis! — rzekł nagle.

— Padam przed tobą na twarz...

— Trzeba powoli ściągnąć putki z nad-morskich miast — tutaj... Chcę zrobić przeglad i wynagrodzić ich wierność.

— A my, szlachta, nie jesteśmy ci wierni? — spytał zmieszany Tutmozis.

— Szlachta i wojsko, to jedno.

— A nomarchowie, urzędnicy?

— Wiesz, Tutmozis, że nawet i urzędni-cy są wierni — mówił książę. — Co mó-wię, nawet Fenicjanie!... Chociaż na wielu innych stanowiskach są zdradcy...

— Przez bogi, ciszej!... — szepnął Tutmozis i lekko wyciął do drugiej komnaty.

— Oh!... — śmiał się książę — skąd-że ta trwoga? Więc i dla ciebie nie jest tajemnicą, że mamy zdradców...

— Wiem, o kim wasza dostojność mó-wisz — odparł Tutmozis — bo zawsze by-łeś już uprzedzony...

— Do kogo?

— Do kogo!... Domyślał się. Ale są-dziłem, że po ugodzie z Herhorem, po długim pobycie w świątyni...

— Cóż świątynia?... I tam, i w całym zresztą kraju przekonywałem się zawsze o jednym, że najlepsze ziemie, najdziel-niejsza ludność i niezmiernie bogactwa nie są własnością faraona...

— Ciszej!... Ciszej!... — szepnął Tutmozis.

— Ależ ciągle milczę, ciągle mam twarz pogodną, więc pozwól mi się wy-gadac choć ty... Zresztą nawet w naj-większej radzie miałbym prawo powie-dzieć, że w tym Egipcie, który niepo-

dzielnie należy do mego ojca, ja, jego następca i namiestnik, musiałbym po-żytyć sto talentów od jakiegoś tryj-tyckiego księżątka. Nie jestże to han-ba!

— Ale skądże ci to dziś przyszło?

— szepnął Tutmozis, pragnąc jak naj-rychlej zakończyć niebezpieczną rozmo-wę.

— Skąd? — powtórzył książę i umilkł, aby znowu pograć się w za-dumie.

"Niewiele jeszcze znaczyłoby — myś-lal — gdyby tylko mnie oszukiwali: jes-tem dopiero następca faraona i nie do wszystkich tajemnic mogę być dopusz-czany. Ale kto mi powie, że on w taki sam sposób nie postępowali z moim egiptoznym ojcem? Trzydzięci kilka lat ufał im nieograniczenie, korzystał się przed cudami, składał hojne ofiary bo-gom, po to... ażeby jego majątek i wła-dza przeszła w ręce ambitynych flutów...

I nikt mu oczu nie otworzył. Bo fa-raon nie może, jak ja, wchodzić w noc-y do świątyni fenickich, bo w końcu do je-go świętobliwości nikt nie ma przyste-pu."

A kto mnie dziś zapewni, że kapiań-stwo nie dąży do obalenia tronu, jak to powiedział Hiram? Wszakże ojciec ostrzegł mnie, że Fenicjanie są najpraw-domówniejsi, gdy mają w tym interes. I z pewnością, że mają interes, ażeby nie być wypędzonymi z Egiptu i nie dostać się pod władzę Asyrii... Asyria, stado wściekłych lwów!... Kędy oni przejdą, nie nie zostanie, oprócz zwałisk i tru-pów, jak po pożarze!..."

Nagle Ramzes podniósł głowę: z da-leka doleciał go odgłos fletów i rogów.

— Co to znaczy? — zapytał Tutmozis.

— Wielka nowina! — odparł dwo-rak z uśmiechem. — Azjaci wzięli za-kończonego plegrzyma, aż z Babilonu...

— Z Babilonu? Kto on?

— Nazywa się Sargon.

— Sargon? — przerwał książę.

— Sargon!... aha!... aha!... — zaczął się śmiać. — Czymże on jest?

— Ma być wielkim dostojnikiem na dworze króla Assara. Prowadzi ze sobą dziesięć słoni, stada najpiękniejszych rumaków pustyńnych, tłumy niewolni-ków i slug.

— A po co on tu przyjeżdża?

— Pokłonnie się cudownej bogini Asto-reth, którą czcila cała Azja — odparł Tutmozis.

— Cha!... cha!... cha!... — śmiał się książę przypominawszy sobie zapo-więdź Hiram'a o przyjeździe asyryjskiego

posła. — Sargon... cha!... cha!... Sarg-on, powinowaty króla Assara, zrobił się nagle tak pobożnym, że na całe miesiące puszcza się w niewygodną podróż, byle uccić boginią Astoreth w Pi-Bast...

Ależ w Niniwie znalazłby większych bo-gów i ucieńszych kapłanów... Cha! cha! cha!

Tutmozis ze zdumieniem patrzył na księcia.

— Co tobie, Ramzesie?

— Oto udu! — mówił książę — jakiego chyba nie zapisałby kroniki żadnej świa-tyni... Tylko pomyśl, Tutmozis!... W chwili gdy najbardziej zastanawiasz się nad pytaniem: w jaki sposób złapać zło-dzieja, który cię wciąż okradła? — w ta-kiej chwili — ów złodziej znowu pakuje ręce do twojej skrzyni, w twoich o-czach, przy tysiącu świadków... Cha! cha! cha!... Sargon — pobożny piel-grzym!

— Nic nie rozumiem... — szepnął za-kłopotany Tutmozis.

— I nie potrzebujesz rozumieć — od-parł namiestnik. — Zapamiętaj tylko, że Sargon przyjechał tu na pobożne prak-tyki, do świętej Astoreth...

— Zdaje mi się, że wszystko, o czym mówisz — rzekł zniżając głos Tutmozis — że wszystko to są rzeczy bardzo nie-bezpieczne...

— Toteż nie wspominaj o nich niko-mu.

— Ze ja nie wspomnę, tego chyba je-steś pewny, ale czy ty, książę, sam się nie zdradzasz? Jesteś przedki jak bly-kawica!

Następca położył mu rękę na ramie-niu.

— Bądź spokojny — rzekł patrząc mu w oczy. — Obyśle mi tylko dochował wierności, wy, szlachta i wojsko, a zoba-czyście dziwnie wypadki!... skończą się dla was ciężkie czasy!...

— Wiesz, że zginiemy na twój rozkaz — odparł Tutmozis kładąc rękę na pier-siach.

Na obliczu była tak niezwykła powaga, iż książę zrozumiał, wreszcie nie po raz pierwszy, że w tym rozhukanym elegan-cie kryje się dzielny mąż, na którego mieczu i rozumie można polegać.

Od tej pory książę nigdy nie prowadził z Tutmozisem tak dziwnie rozmowy. Ale wierny przyjaciel i sluga odgadł, że po-za przyjazdem Sargona kryła się jakieś wielkie interesa państwa, samowolnie rozstrzygane przez kapłanów.

Zresztą od pewnego czasu cała egipska arystokracja, nomarchowie, wyżsi u-rzędnicy i dowódcy, bardzo cicho, ale to

bardzo cicho, szepali między sobą, że nadchodzi ważne wypadki. Fenicjanie bowiem, pod przysięgą dochowania ta-jemnicy, opowiadali im o jakowychś traktatach z Asyrią, przy których Fenic-ja zginie, a Egipt okryje się hańbą i bo-daj że kiedyś stanie się lennikiem Asy-rii.

Wzburzenie między arystokracją było ogromne, lecz nikt się nie zdradził. Ow-szem, zarówno na dworze następcy, jak i u nomarchów Dolnego Egiptu, bawiono się doskonale. Można było sądzić, że wraz z gorącym spadło na nich szaleń-stwo nie tylko zabaw, ale rozpusty. Nie było dnia bez igrzysk, uczt, trumfali-nych i pochochod, nie było nocy bez iluminacji i wrzasków. Nie tylko w Pi-Bast, ale w ka-żdym mieście wytworzyła się moda prze-biegania ulic z pochodniami, muzyką, a nade wszystko z pełnymi dzbanami.

Wpadano do domów i wyciągano spia-cych mieszkańców na pijatykę; a że E-gipcjanie mieli duży pociąg do hulania, więc bawili się, kto żył.

Przez czas pobytu Ramzesa w świa-tyni Hator, Fenicjanie zdjęli jakimś pa-nicznym strachem spodziani dnie na mo-dlitwach i wszystkim odmawiali kredytu. Lecz po rozmowie Hiram'a z namiestni-kiem pobożność i ostrożność nagle opu-ściła Fenicjan i zaczęli panom egipskim hojnie udzielać pożyczek aniżeli kiedy-kolwiek.

Takiej obfitości złota i towarów, jaka zapanowała w Dolnym Egipcie, a nade wszystko tak małych procentów, nie pamiętali najstarsi ludzie.

Surowy i mądry stan kapłaniśki zwró-cił uwagę na szaleństwo najwyższych cł społeczeństwa. Lecz omylili się w oc-ku i nianiu jego źródeł, a święty Mentezru-fis, który co kilka dni wysyłał raport do Herhora, wciąż donosił mu, że następca, znudzony praktykami religijnymi w świątyni Hator, bawi się teraz bez pa-mięci, a wraz z nim cała arystokracja.

Dostojny minister nawet nie odpowia-dal na te wzmiłanki; co dowodziło, że hulatykę księcia uważa za rzecz natu-ralną, a może nawet pożyteczną.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

Przy takim nastroju najbliższego oto-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody. Pra-czenia Ramzes zyskał dużo swobody.

NASZ Słownik

● **Dioptria** — miara "sily" szkła dla okularów. Kto jest tylko trochę krótkowidzem, temu wystarczy szkło o sile jednej dioptrii, a dla ludzi mających oczy słabsze trzeba szkła 5 lub 10 dioptrii. Szkła takie są wklęsłe, wgłębione, czyli cienkie w środku, a grubsze po bokach. Im większe wgłębienie, tym więcej stopni, czyli dioptrii. Dla dalekowidzów szkła są grubsze w środku, a cieńsze na brzegu, ale też się liczą na dioptrie.

● **Naczynie wieńcowe** — są to żyłki i tętnice w samym sercu, zatknięcie się któregoś z naczyń wieńcowych powoduje, że to, co nazywamy atakiem sercowym. Zwapnienie naczyń wieńcowych powoduje bolesną chorobę, która nazywa się angina piersiowa lub "dusznicą".

● **Remanenty** — dosłownie "pozostałości". Tak się nazywa w sklepach spisywanie towarów, czyli inventaryzacja.

● **Manko** — słowo francuskie lub włoskie — oznacza brak, ubytek. Tym słowem określają dzisiaj w Polsce braki ujawnione w czasie inventaryzacji w sklepach i w fabrykach.

● **Emerytura** — tyle co tutaj "aposentadoria", płacone poborą po ukończeniu lat pracy.

● **Kazachstan** (Kazakstan) — jest to południowa część Związku Radzieckiego, na północ od Persji. Kazachstan graniczy z Uzbekistanem i Tybetem.

● **Perzyna** — tyle co popiół. Obrócić się w perzynę — spłonąć, zniszczyć.

● **Kantor** — miejsce (biuro, sklep) dla wymiany pieniędzy.

● **Wolno-mularze** — tajny związek zwany inaczej masonerią, po francusku "franc-maçon" — z czego dawni Polacy utworzyli słowo "farmazoni", po angielsku "free masons".

● **Roentgen** — Wilhelm Konrad, uczonek niemiecki (1845 — 1923), który odkrył niewidzialne dla oka promienie, zdolne przechodzić przez ciało ludzkie. Gdy takie promienie padną na specjalnie przyrządzoną płytę lub na kliszę fotograficzną, to odbija na niej widok kości i twardych przedmiotów, jak np. kul. Promienie te powstają w specjalnej aparaturze, którą w słowniku trudno opisać. Są to promienie typu atomowego.

● **Hel** — jest to bardzo lekki gaz, tylko nieco cięższy od najlżejszego ze wszystkich wodoru, który istnieje na świecie, a w małej ilości na ziemi (wydziela się z ziemi w Ameryce). Używa się go do napędzania balonów i do innych celów. Należy wraz z ksenonem i argonem do grupy gazów szlachetnych.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.**
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 — 11 i od 3 — 6

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

REUMATISMO
DORES
EM GEPAL



LINIMENTO (o Balsamo) SANTA HELENA

● **Attaché wojskowy** — adiutant do militar — jest to oficer, zwykle w stopniu kapitana, służący w ambasadzie lub poselstwie. Jego zadaniem jest bardzo trudne i delikatne: ma nie być szpiegiem, ale musi robić wszystko, by się zorientować w położeniu wojskowym kraju, w którym przebywa oraz informować o tym swój rząd o wojskowości.

● **Rapperswil** — miejscowość w Szwajcarii, gdzie dawni polscy emigranci założyli piękną bibliotekę i muzeum polskie.

● **Inflacja** — w języku łacińskim oznacza tyle co "nadmianie" — nadmuchiwanie balonu. W języku dziennikarskim inflacja jest to nadmierne drukowanie papierowych pieniędzy, które przez to tracą wartość nabywczą.

Inflacja jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich krajach, zwłaszcza w czasie wojny, kiedy rząd nie może zebrać podatków na opłacenie wojska i t. d. W czasie pokoju tylko rzadko mało dba o los ludności drukując pieniądze bez opamiętania. Na drożyznie, spowodowanej inflacją traci najwięcej — najbiedniejsi.

● **OFERTAS DA QUINZENA NA CASA FERES!**... Tudo para cavaleiros: Sobretudo de lã de camelo a 1.650,00. Camisas de pura lã a 270,00 e Pulovers de pura lã, manga comprida, a 300,00. — Não perca esta oportunidade de comprar tudo por menos. Somente até o dia 31 de julho. **CASA FERES** — Pequena por fora, grande por dentro — Tiradentes, 490.

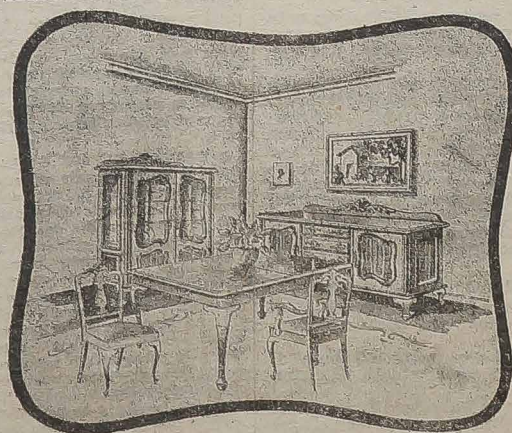
● **OFERTA DA QUINZENA NA CASA FERES!**... Aproveite os preços desta segunda quinzena de julho da Casa Feres, a Casa que melhor atende e mais barato vende. Pulovers de pura lã, manga comprida, para rapazes, a 190,00 e Bombachas de pura lã, para meninos, a 195,00. — Ganhe dinheiro, comprando até o dia 31 de julho na Casa Feres, mas, não erre a porta, onde está escrito Casa Feres, entre — Tiradentes, 490.

● **OFERTAS DA QUINZENA NA CASA FERES!**... Quando a Casa Feres anuncia a concorrência esfria. Acolchados de algodão branco, para casal, a 280,00 e para solteiro a 200,00. Camisa esporte para homens a 50,00. — Compre melhor, economizando mais, aproveitando estas ofertas da Casa Feres. Somente até o dia 31 de julho. Casa Feres — pequena por fora, grande por dentro — Tiradentes, 490.

● **OFERTAS DA QUINZENA NA CASA FERES!**... Aproveite estas ofertas da casa mais barateira da cidade inteira. Cobertores de lã de camelo, para casal a 850,00 e Calçados Sete Vidas, a 90,00. Somente até o dia 31 de julho. Vale a pena visitar a Casa Feres, MAS NÃO ERRE A PORTA, onde está escrito Casa Feres, entre — Tiradentes, 490.

● Você, leitor, deseja uma sugestão para um presente que agrade? Compre uma colcha para casal na FILIAL DA CASA FERES. Se deseja outros artigos finíssimos, é ainda na FILIAL DA CASA FERES que encontrará os melhores, procedentes das mais afamadas fábricas do País. E não esqueça: a FILIAL DACASA FERES é a casa que vende mais barato na cidade — PRAÇA DA ORDEM, 28.

Matriz CASA FERES, Praça Tiradentes, 490
Filial CASA FERES, Praça da Ordem, 28



POLSKI SKŁAD MEBLI
TALISMA LDTA.

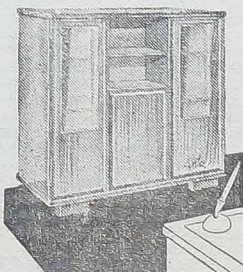
Mebie TALISMA są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.
RUA CARLOS DE CARVALHO 356/360 — CURITIBA

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wybranych leków — z Filiami hurtowymi i detalicznymi.
CURITIBA: — MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR: — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIÃO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANA

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. **RUA SALDANHA MARINHO, 585 — CURITIBA**

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, watroby, bólu kości, śniegi, kieszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3 — 6. **Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço — Curitiba**

DR. STANISŁAW BEMBEN
— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, watroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld)
od 10-12 i od 3 — 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej.
Konsultorium: **PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39**
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.
Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inventarze i prowadzi buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOZNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 — CURITIBA — Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

DR. JAN GRABSKI

i **DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci**
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFICIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. **PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA**

A MODESTA

RUA JOSE BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inventarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — CURITIBA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE
T Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKĄ PRODUKTÓW TUCANO znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobrotę naszego wyrobu.

Kupuj zawsze wprost z fabryki **HOFFMANN**, materiały, fartuszki, spodnie i koszule wyrabiane ze specjalnych nici i w trwałych kolorach.

CASA HOFFMANN

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, n.º 52
Prolongamento da Rua São Francisco
(PRAÇA Cel. ENÉAS)

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

MONS. JERÔNIMO MAZZAROTTO SAGRADO BISPO AUXILIAR DE CURITIBA

No domingo, 21 do corrente, na manhã fria e coruscante de sol, Curitiba teve a honra de assistir à solene Sagração Episcopal de D. Jerônimo Mazzarotto. Esta teve lugar na Igreja Paroquial de Santa Teresinha, no alto do Batel, tão aprazível e querida dos curitibanos.

Na entrada do templo, a Banda da Polícia de Curitiba tocava breves peças musicais, enquanto do alto da torre os sinos chamavam a todos para as cerimônias de Sagração. Dentro do recinto sagrado destacava-se o altar-mo, todo cheio de velas. Enfeitado de brancos copos de leite e camélias. A estátua de Santa Teresinha do Menino Jesus, rodeada por uma doce e agradável luz elétrica, parecia sorrir aos presentes.

Os banhos das naves da igreja refletiam um branco escuro, pelo fato de serem na maioria padres, ora de sobrepeliz ora de hábito escuro. Também não faltaram as irmãs de chapéu branco, ou de véu escuro.

Não eram apenas padres e seminaristas, freiras e noviças que acorreram às cerimônias, mas também um número bem selecionado de intelectuais, homens de negócios, professores e autoridades civis e militares.

Em esse ambiente, permeado por um frio externo, mas certamente embebido de um calor e afeto profundos para com o Pároco, Vigário Geral e antigo professor, que se desenrolaram as cenas comovidas da Sagração.

A cada passo aumentavam os trabalhos de padres e seminaristas no presbitério de Santa Teresinha. Em dado momento, o Nuncio Apostólico no Brasil é recebido na entrada da Igreja, pelo Eleito, (assim se chama o Bispo designado pela Santa Sé, que ainda não fora sagrado), e demais clérigos arqui-diocesanos.

Em breve, entraram solenemente no presbitério os senhores Bispos de Curitiba, Ponta Grossa, Londrina e Guaxupé, bem como os Cônegos e Monsenhores e em seguida, os padres e seminaristas.

Quando todos se paramentaram de branco, deu-se o início ao exame do Eleito. A Sagração teve lugar, co-

tes representantes das classes mais influentes em nossos dias, tornaram-se padrinhos do novo Bispo Auxiliar. Em dadas ocasiões, previstas pelo ritual de cerimônias, foram sendo entregues as insignias episcopais.

A Missa continuou, depois quando no Ofertório (momento em que o padre põe o vinho no cálice) os padrinhos ofereceram ao Eleito duas barriletas de vinho e hostias. É uma cerimônia simbólica que lembra os tempos antigos.

Na comunhão do Sagrado e do Sagrado, comungaram da mesma Hóstia e do mesmo Cálice, para exprimir o amor que deve reinar entre os chefes da Igreja.

As cerimônias comovidas de três horas, terminaram com o canto do Te Deum, executado pelo coro. Antes que os presentes deixassem o recinto da igreja de Santa Teresinha, o novo Bispo, acompanhado pelos Consagrados, já revestido dos paramentos episcopais, concedeu a todos a sua primeira bênção, quando atravessava a igreja.

D. Jerônimo Mazzarotto, à noite do mesmo domingo, foi alvo de uma recepção no Salão Nobre do Colégio Estadual do Paraná. Também ali compareceu um bom número de sacerdotes e seminaristas, bem como os amigos do novo Bispo. Fora ele saudado por oradores que representaram o clero, os professores católicos e as associações religiosas. Esta foi a primeira parte. A segunda consistia na execução de peças musicais pela Banda da Polícia, que os presentes aclamaram acaloradamente.

No fim do programa, D. Jerônimo ocupou o microfone, para exprimir o seu agradecimento a todos. Também ali emitiu o seu parecer sobre o que vem a ser um Bispo. "Bispo não é para brilhar, não é para presidir aos outros, mas para servir".

Este será o ponto central dos trabalhos do Bispo-Auxiliar de Curitiba.

Do Antistite esta folha almeja as mais auspiciosas bênçãos e um sincero "ad multos annos!"

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ PORTO DE ANTONINA. Há tempo atrás, fora pedida pelo Paraná, a verba de 20 milhões de cruzeiros para melhoramento do porto de Antonina. O pedido fora rejeitado pelo governo federal. Comentando tal recusa, na Assembléia Legislativa, o deputado Dr. Edwino Tempiski, considerou isto como um grande desinteresse da União pelo Paraná.

Segundo as palavras do orador, o porto em questão, é de suma importância para os cultivadores de erva-mate e comércio em geral.

★ BRASILEIROS PRESOS NA POLÔNIA. "O Estado de São Paulo" de 20 do corrente traz uma pequena notícia de que três deputados brasileiros, que se dirigiam da Ale-

manha para Varsóvia, foram detidos em Frankfurt-sobre-Oder e enviados para Berlim. Não se sabe onde se encontram atualmente. Também é desconhecido o motivo da prisão.

★ FORÇA FEDERAL PARA O CEARÁ. Nos próximos meses vai se efetuar a eleição num pequeno município do Ceará. Para assegurar a legitimidade da votação o Tribunal Eleitoral do lugar solicitou força à Federação e a mesma vai ser concedida.

★ CARROS PARA DEPUTADOS. Um dos nossos jornais colheu uma bela foto, em que mostra carros de luxo estrangeiros, desembarcados no porto de Santos. São eles destinados a deputados, que por lei (por elas

votada) lhes permite obter carros de luxo.

★ CAIU NEVE NO PARANÁ. E com máquinas fotográficas que os curitibanos queriam cumprimentar os pequenos flocos de neve que ensaiavam cair sobre a capital paranaense. O fato teve lugar dia 20 do corrente. Vela acampanhada de um frio que em Curitiba atingiu a zero graus. Em Palmas, a neve atingiu um palmo de altura. Fazem 28 anos que semelhante espetáculo se apresentou pela última vez.

★ COAP E OS ESTABECIMENTOS FARMACÊUTICOS. Há dias que a COAP resolveu instalar uma farmácia em Curitiba para vender mais barato os produtos farmacêuticos. A Associação Comercial do Paraná, impediu mandado de segurança contra o ato da COAP.

NAS SEARAS DA IGREJA

★ A IGREJA DE HOJE. — O número de católicos espalhados pelo mundo inteiro é de 164.200.000 de habitantes. Aqui vamos abrir uma exceção. Este é o número dos católicos batizados. Quantos deles serão praticantes? É diferente!

O continente que possui maior número de católicos é a Europa. A Austrália é a que possui menos católicos.

★ OS PADRES são em número total de 381 mil e 500, tanto entre os padres seculares, como das diversas ordens e Congregações. De modo que levando-se em conta a média teríamos: 1 padre para 1.270 fiéis. Todavia não acontece isto em toda a parte, pois na Islândia, por exemplo, há 1 padre para 66 fiéis. Em toda a América do Sul, temos um padre para 4.810 fiéis. Na Guatemala é simplesmente terrível! 1 padre para 18.400 fiéis.

★ RELIGIOSAS. — O número global de religiosas, sacerdotas, irmãs leigos das ordens, e também, outras congregações como, Lassalistas, maristas, etc... é de 270.000. Enquanto que o número de religiosas já ultrapassou um milhão.

★ OS TRABALHOS que estes religiosos executam divide-se em três principais categorias: 1 Pastoreio das almas. A maior parte dos padres ocupa-se com

as almas. Principalmente no Brasil. 2 Ensino religioso. Possuem os religiosos atualmente no mundo 160 mil escolas, com um total de 20 milhões de alunos.

3 Assistência social. Esta se distribui nos mais diversos setores, principalmente instituições de caridade, onde sustentam a 14 milhões de pobres.

Ainda a Igreja possui atualmente 60 cardeais vivos. Destes três, já alcançaram 90 anos. O número de Igrejas que possuem as diversas dioceses, vicariatos, patriarcados (Circunscrições) atingiu a casa de 400.000 com cerca de 200.000 paróquias.

★ ÁFRICA PREOCUPA O PAPA. — O Papa dirigiu em abril do corrente ano uma carta encíclica à Igreja Católica, fazendo um apelo urgente para levar auxílio à nascente Igreja Católica da África. Aquela Continente Negro é uma das mais prósperas regiões para o catolicismo. Com efeito, já nos primórdios da Igreja Católica encontramos sedes episcopais muito florescentes, encontramos aí os monges que levaram vida retirada nos desertos do Egito. Porém com o advento do Maometanismo, quase toda a África do Norte foi atingida e conquistada.

O catolicismo que ora surge na África, vem aparecendo nas regiões do Centro e Sul. Onde ainda reinam a superstição e os costumes selvagens. É justamente para estas regiões africanas que o Papa acaba de lançar o apelo à Igreja Universal. Afim de que com auxílios pecuniários, orações e com sacerdotes e religiosas, enviados àquelas plagas tão prestes a receber a fé, não sejam perdidas para o inimigo — principalmente o Comunismo materialista, — que se esforça por abocanhar o que pode. Auxiliemos a África!

★ CENTENÁRIO DE LOURDES. — Provavelmente estamos recordados, que no próximo ano ocorre o Centenário da Aparição de Nossa Senhora de Lourdes. O Papa para preparar a digna Celebração desta passagem, dirigiu uma carta encíclica aos Cardeais, bispos e clero da França. Nesta encíclica recorda as advertências da Virgem a Bernadete. Pede igualmente que pela passagem do primeiro centenário os fiéis recebam com maior benevolência aquelas lições de "Conversão do Coração".

Além disso pede o Santo Padre não somente uma conversão individual mas também a conversão do mundo. Condena por esta ocasião o comodismo, o culto do corpo e materialismo moderno, entregando todos os seus filhos sob a proteção da Virgem.

★ ABANDONADA A ESCANDINÁVIA. — No Norte da Europa reside a força do Protestantismo. O Catolicismo mais fraco de todo o mundo é sem dúvida na Escandinávia. Existem bem poucos católicos, que se encontram espalhados pelos países em grupinhos. São na maior parte estrangeiros. Isso naturalmente traz dificuldade para administrar os sacramentos. Os padres que os servem não são muito numerosos. As con-

versões são raríssimas; só um ou outro intelectual sério é que vai à procura de sacramentos e vida católica mais intensa.

Quase não existe imprensa católica. Não possuem os católicos da Escandinávia, nem sequer uma tradução popular de um missal. Não possuem escolas. Por este motivo os rapazes na adolescência desviam-se do catolicismo, abraçando a religião do Estado, ou tornando-se indiferentes.

A vida é tanto mais difícil, enquanto os católicos não possuem nenhuma licença para uma manifestação pública de sua fé. Todavia em comparação com o passado, podemos ter um certo otimismo (em relação ao catolicismo) escandinavo. Duas coisas no-lo permitem: os católicos, estão perdendo o sentimento de inferioridade e segundo a grande admiração com que é visto o Papa Pio XII.

★ CURZIO MALAPARTE. Nestes dias os jornais noticiaram a morte do pensador italiano Curzio Malaparte e sua conversão ao catolicismo. Este escritor estava atacado de uma grave moléstia pulmonar, e desde o início do corrente ano, quando voltara da China, achava-se internado num hospital italiano.

É durante a grave enfermidade que o escritor tinha tempo para refletir, resolvendo finalmente abraçar o catolicismo. Para isto foi devidamente preparado pelo padre jesuíta Felice Capello. Recebeu o batismo condicional (porque os pais de Malaparte o haviam batizado numa Igreja protestante), das mãos do mesmo padre.

Depois do batismo não ficou satisfeito, mas queria ter ao seu lado, algum padre para falar das coisas da fé. A conversão teve lugar em 28 de Junho de 1957. As irmãs do hospital onde se encontrava recolhido, ensinaram ao escritor as orações de manhã e de tarde. Nos últimos dias de sua vida o escritor convertido recebeu os demais sacramentos, coroando a sua carreira com a Comunhão Eucarística. Os últimos momentos de sua vida foram animados com a presença do Padre Rotondi, S.J. — um dos pioneiros do "Mundo Melhor".

Antes de expirar, entregou ao padre presente, um documento em que retratava as suas idéias e posições assumidas no livro "A Pele", único que fora colocado pela Igreja no código dos livros proibidos.

Este é mais um dos casos em que homens de ciência e pensadores profundos voltam à Igreja. Afinal, o mundo intelectual vai reconhecendo que na Igreja Católica há algo mais do que a parte humana. Há uma verdade, que é sempre a mesma. Há uma intransigência, que abala até os mais fortes como um Gustavo Corção ou Cardeal Neuman.

Malaparte com este seu derradeiro ato, tornou-se mais conhecido do que pelos seus livros, dos quais, até hoje nem sequer ouvimos falar.

II CONGRESSO BRASILEIRO DE COOPERATIVISMO ERVATEIRO

Tese: "A RIQUEZA ERVATEIRA — FONTE DE DIVISAS"

AUTOR: Deputado Estanislau Romanowski — 2.º Secretário da Assembléia Legislativa de Santa Catarina e membro da Delegação desse Poder — no II Congresso Ervateiro de Cooperativismo Ervateiro, em Curitiba

CONSIDERAÇÕES GERAIS

I) O Brasil carece, urgentemente, de recuperar o precioso tempo perdido, produzindo o suficiente a nos permitir melhor padrão de vida coletiva, pela aceleração de sua economia. Somente conseguiremos atingir o estágio tranquilizador, em função de um amplo plano de execução continuada, que fomente, ampare e organize os principais filões econômicos, dentre esses a indústria extrativa da erva-mate.

O mate, para se tornar atividade econômica autônoma em toda a latitude técnica da expressão, carece de capital abundante e farto, de racional reexame de taxas, de manobra a contarmos com recursos de envergadura, na solução de um aspecto bastante sério, na nossa balança de comércio exterior.

Dispensa esforços, na presente conjuntura, a demonstração deste quadro — na economia ervateira:

- Fortalecer a riqueza ervateira implica em acumular ou economizar divisas;
- São enormes as perspectivas da economia ervateira, se atentarmos para a liquidação do produto;
- Outros mercados consumidores, no leste europeu, esperam ávidos o mate brasileiro.

COMUNICAÇÃO

II) — Sempre estivemos voltados para os altos interesses da economia ervateira, quer focalizando os aspectos que reclamam providências e quer equacionando sugestões que conduzam às soluções reclamadas.

No ano findo, integrando a Comissão que representou a Assembléia Legislativa no Primeiro Congresso de Assemblé-

ias Legislativas, em boa hora e sob segura inspiração realizado em São Paulo, tivemos oportunidade de oferecer uma tese onde debatemos, em favor da Indústria Ervateira, os seguintes pontos:

- Isenção do imposto de vendas e consignações para as vendas efetuadas pelas Cooperativas e Federação, quer os compradores ou vendedores sejam ou não filiados;
- Uniformidade na alíquota do imposto de vendas e consignações, entre os Estados produtores de erva-mate, quer as transações efetuadas por entidades comerciais se destinem, ou não, ao consumo dentro do respectivo Estado;
- Uniformidade entre os Estados produtores de erva-mate, do imposto de exportação, de molde a colocá-los em equivalência na pauta de exportação;
- Financiamento a taxa não superior a 5%, sob crédito saneado e abundante, a prazos longos, através de um banco especializado em operações agro-industriais.

PROPOSIÇÃO

III) — Ainda não conseguimos, a despeito de todas as providências, dar à economia ervateira uma posição de tranquilidade, desafio e padronização.

Sem dúvida pode-se examinar a questão sob o ponto de vista da produção, da organização, da exportação, do consumo e do crédito.

Nessa linha de considerações trazemos para este conclave o ânimo de reivindicar para as atividades ervateiras melhores condições, maiores perspectivas e menores obstáculos. Assim, submetemos à considerações dos Senhores Congressistas a seguinte proposição:

- Financiamento adaptável ao tipo de produção, através de um estabelecimento especializado — O BANCO NACIONAL DO MATE;
- Introdução no orçamento de divisas um item especial destinado à importação do mate para chá, já que se não compadece com a verdade esteja esse produto sob a rubrica de "erva mate";
- Entrosamento entre o Itamarati — Divisão Econômica — e o Instituto Nacional do Mate;
- Organização e funcionamento, nas áreas da erva mate, de armazéns de depósito e reguladores, a fim de atenuar, pelo depósito, as dificuldades de transporte, e pelo conhecimento e documentos negociáveis, os aspectos do crédito;
- Tarifas especiais para o transporte da erva mate;
- Procura de novos mercados, especialmente o leste europeu e aperfeiçoamento dos acordos com os países dos Andes.

Se dermos uma organização compatível com o seu tipo de produção, os ervateiros do Brasil serão força contadora na economia brasileira.

São estas as considerações que oferecemos, na nossa qualidade de representante do povo na Assembléia de Santa Catarina e como conhecedores do ciclo ervateiro de nosso Estado.

Florianópolis, julho de 1957.

Deputado Estanislau Romanowski

2.º Secretário da Assembléia Legislativa de S. C.
Membro da Comissão Parlamentar ao II Congresso Brasileiro de Cooperativismo Ervateiro



Dep. Estanislau Romanowski

HEJNAL MARIACKI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RELIGIJNYM,
KULTURALNYM I SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM

można nabyć w

LIVRARIA PARANA - Rua Dr. Murici 656 (esq. com rua 15)
CENA EGZEMPLARZA CR\$ 15,00